Nr. 78. We Lwowie Niedziela dnia 5. Kwietnia 1874. **Rok VI.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: w Biórze administracji „Dziennika Polskiego" placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, w Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i w Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu: F. L..., R. Mosse.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Od Wydawnictwa.

Ze zbliżającym się nowym kwartałem zapraszamy do wczesnego odnowienia przedpłaty.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

całorocznie	22 złr.	— ct.
półrocznie	11 „	— „
kwartalnie	5 „	50 „
miesięcznie	1 „	85 „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej:

całorocznie	18 złr.	— ct
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca

Prosimy o ścisłe trzymanie się cen powyżej wyszczególnionych, dla uniknienia nieporozumień i uciążliwej korespondencji.

Po ukończeniu powieści „Bracia przyrodni" — rozpoczniemy w połowie kwietnia druk oryginalnej powieści

JANA ZACHARJASIEWICZA

pod tytułem:

„ZAKRYTE KARTY."

Lwów 4. kwietnia.

Ogromne powstało narzekanie w nieprzyjaźnych nam pismach niemieckich i w moskiewskiem *Słowie*, z powodu kilku małoznaczących kroków przedsięwziętych przez ks. metropolitę Sembratowicza przeciw kanonikom i dziekanom, którzy w Radzie państwa głosowali za ustawami wyznaniowemi. Zapatrywania nasze na te ustawy wypowiedzieliśmy jasno, i nie zachwieje nas w nich bynajmniej ta okoliczność, iż dla przypodobania się większości Izby, świętojurcy głosowali z nią i objawili przy tem wcale jasno, iż nie solidaryzują się z kościołem katolickim, ale owszem, przeciwni są jego dążeniom. Nie chodzi tu atoli o nasze ani o niczyje zapatrywania się polityczne, chodzi tylko o to, czy metropolita miał słuszność i prawo przedsięwzięcia środków represyjnych. Otóż i najzagorzalszy zwolennik liberalizmu, odmówić tej słuszności i tego prawa nie może ks. Sembratowiczowi. Księża kanonicy i dziekanie są jego podwładnymi, a jakkolwiek jako obywatelom konstytucyjnego państwa nie może on im zabronić wolnego objawiania zdań, zwłaszcza gdy posłują w Radzie państwa — to natomiast jako przełożony w swoim zakresie działania miał on i ma obowiązek uczynić nierównie więcej, niż uczynił. Dość jest przeczytać ostatnią encyklikę papieską do biskupów austrjackich. Albo to, co tam stoi, jest deklamacją bez obowiązującego kogokolwiek znaczenia, a wówczas i ks. metropolita powinien by był głosować za ustawami wyznaniowemi, bo tego chciała władza państwowa, a „wszelka władza pochodzi od Boga" — albo też. encyklika napisaną była na serjo. W tym drugim wypadku, ponieważ papież jest nieomylnym, pismo jego ma doniosłość dogmatu, a ponieważ ksiądz jako ksiądz ma słuchać biskupa, tak jak biskup papieża, więc wprawdzie **obywatel i poseł** zostanie nietkniętym, lecz **księdzu**, biskup odjąć musi nietylko referat w konsystorzu, ale i prawo pełnienia funkcyj kapłańskich, jeżeli ten ksiądz wyznaje głośno zasady sprzeczne z rygorem, któremu się poddał dobrowolnie. Wszak ks. Naumowicz — naprzykład — nie był zmuszony szukać karjery jako wykonawca woli i rozkazu kurji rzymskiej, mógł ją znaleźć jako kazno łzieja żydowski, albo jako pasiecznik u wolnomyślnego chlebodawcy. Ks. Pawlikow popisuje się zwykle tak wyrazistą mimiką, że niewątpliwie miałby był powodzenie w zawodzie dramatycznym — dlaczegoż go sobie nie obrał? Zadna władza nie może nakazać tym panom, jak mają głosować, ale oni też nie mogą wymagać od nikogo, by im dawał pełnić dobrze płatne funkcje, do których jego zdaniem, nie posiadają już kwalifikacji. Co do nas, niezmiernie mało przypisujemy sobie wiadomości teologicznych, ale wydawałoby się nam to przecież cokolwiek dziwniejszem jeszcze od wielu dogmatów, gdyby jednemu z pobożnych unitów ks. Kaczała odmówił absolucji za to, że uznaje potrzebę ustaw wyznaniowych, a drugiemu ks. Pietrusiewicz objaśnił przy spowiedzi, iż to uznanie jest rzeczą właśnie ze wszech miar żywot wieczny zapewniającą. Ponieważ zaś według nauki katolickiej słuszność ma ks. Kaczała, więc tamci księża wcale zbawieniem dusz zajmować się nie mogą, i powinni obrać sobie świeckie jakie zatrudnienie. Gdyby np. między posłami znalazł się jaki oficer od landwery, albo pensjonowany oficer armji, i gdyby go zbytek fantazji natchnął siarczystą mową przeciw przysługującemu koronie prawu naczelnego dowództwa nad siłami zbrojnemi państwa — niktby się nie zdziwił, jeżeliby nazajutrz oficer taki ujrzał się pozbawionym swojej rangi. Hierarchji zaś kościelnej przysługują w tej mierze tem rozleglejsze prawa, im mniej ona powołaną czuć się może do czuwania nad wolnością zdań i przekonań. Z całej zaś tej sprawy wynika jasno, jak wielką słuszność miał swojego czasu śp. Adam Potocki, gdy wnosił w sejmie galicyjskim, by duchowni nie mieli prawa wybieralności — ktokolwiek bowiem materjalnemi węzłami moralne swoje „ja" poddał pod cudzą komendę, ten zawsze znajdzie się w takiej kolizji, jak obecnie księża świętojurcy. Z kolizji tej wyratować ich chyba może osłabnięcie energji, którą ks. metropolita przywiózł sobie z konferencji biskupiej w Wiedniu, i która ponoś nie ostoi się wobec wszechwładnego ks. Malinowskiego.

GŁOSY z KRAJU.

Z Pokucia 2. kwietnia. *(O konieczności wypędzenia Jezuitów itp.)* Głos wasz: „wypędzić Jezuitów i pokrewne im stowarzyszenia" rozległ się szeroko i po naszej, polipowemi ramionami zmartwychstańczego upiora Niepokalanek respective Zmartwychwstanek w Jazłowcu, ściśniętej i do ostatniego krwawego grosza wyssanej ziemi, znalazłszy radośne echo w myślach i w sercach tutejszej inteligencji.

Od czasu bowiem erekcji klasztoru jazłowieckiego odbywa się w okolicy tutejszej formalny połów na panienki z domów obywatelskich i zamożnych. Intryga, namawianie, podżeganie, prośba i groźba — to wszystko tylko niewinne i godziwe praktyki hufca zwartego Niepokalanek pod przewodem wielebnej „Mateczki," usiłującego de facto urzeczywistnić daną im w piśmie św. obietnicę: „odtąd już nie ryby, ale ludzi łowić będziesz."

Jak zawsze i wszędzie, tak i tutaj znajduje falanga Niepokalanek rozrzewniającą pomoc w rozlicznych, po za obrębem murów klasztornych osiadłych, członkach świeckich — rekrutujących się zazwyczaj z podupadłych, licznem drobiazgiem obarczonych szlachciców — kroju ultramontańskiego — których jedyną zasługą herb i tradycyjne hasło z czasów saskich: „jedz, pij, i popuszczaj pasa," a którzy chodzą na pasku swych dewockich jeimości. Liche te kreatury jezuicko-zmartwychstańcze — wyzute z pojęcia potrzeb kraju — jako nagrodę za świadczone i na przyszłość świadczyć się mające usługi Niepokalankom — otrzymują: intratne opieki, umieszczanie bezpłatne córek do zakładu naukowego — obok bogatych pupilek — nareszcie korzystne, gdy tego potrzeba, uchwały sądów — albowiem i te władze, przez zręczne narzędzia, służą celom Niepokalanek: wynagradzania z cudzej kieszeni!

Przypatrzmy się jednak bliżej sposobowi wychowania młodzieży płci żeńskiej w zakładzie jazłowieckim — a roztoczy się przed nami cały jaskrawy scholastycyzm średniowieczny, przytłumiający wszelki pęd do życia realnego, wznoszący na gruzach poczucia obywatelskiego i miłości ojczyzny — rzymski kosmopolityzm, scholastyka zgubna, gdzie wiara idzie przed wiedzą!

Zadna z panienek, wstępujących do zakładu tego, nie otrzymuje książek szkolnych, ułożonych według zasad edukacyjnych świata cywilizowanego i ostatnich wyników badań pedagogicznych. Co gorsza! chajder ten żeński nie stoi pod żadnym krajowym nadzorem szkolnym; — a oprócz jednego starego obywatela — gospodarza, który — jakkolwiek powszechnie poważany przez obywatelstwo tutejsze — sam przyzna, że nie posiada żadnego fachowego wykształcenia pedagogicznego — wzbroniony jest wstęp na egzaminy semestralne rodzicom lub krewnym konwiktorek.

Bo i na cóż używać bezbożnych książek naukowych świeckich — tam, gdzie wychowanie odbywa się według nieskażonego szablonu jezuicko-zmartwychwstańczego, gdzie olśniewająca wszystkie nauki i umiejętności pochodnia objawienia rozprasza wciskające się z wiatrem opinji ohydne i kacerskie mary: postępu.

By zerwać węzeł rodzinny zgody i jedności, i opasać murem chińskim zakład naukowy od świata społecznego, — listy do konwiktorek pisane, bywają przejmowane, czytane, i wtedy jedynie tymże oddawane, jeżeli to kollegium indicis liberorum prohibitorum, nie znajdzie w nich nic drapieżnego dla delikatnych i drażliwych uszek jezuicko-zmartwychwstańczych; — chociaż listy takowe bywają zwykle tylko wylaniem uczuć familijnych najczulszych i z zapytaniem o potrzeby domowe konwiktorki. Mutatis mutandis znajdziesz na każdym liście, pisanym przez ciewkę zakładu do domu, na wignecie zamiast monogramu lub cyfry — olbrzymie wizerunki wszystkich świętych, niejako przepustkę i aprobatę, już samą przez się, bezbożnej korespondencji świeckiej.

I czegoż można się spodziewać od takiego trybu wychowania? — wszystkiego! — tylko nie: dobrych córek, żon, matek i obywatelek — Polek przyszłej generacji.

Nad wszystkiem jednak — jakby z jednego odlewu góruje postać fundatorki „mateczki", która zbywszy się w ostatnich czasach wszelkich trosk i obowiązków ziemskich — oddała się z zapałem kierownictwu zakonu i zakładu, chcąc i innym córkom — nie tak, jak jej szczęśliwym — zastąpić serce i rozum zwykłej i duchowej rodzicielki!

A jak krąży wieść w okolicy — hojna ta szafarka świętopietrza — o czem niedawno doniósł wasz szan. korespondent rzymski, powróciwszy teraz z swej więźniowi watykańskiemu i Don Karlosowi miłej pielgrzymki ad limina apostolorum, owiana mistycznym urokiem swej tajemnej celi, miewa od niejakiegoś czasu widzenia, godne apokaliptycznych św. Jana na wyspie Patmos.

Napływ też Zmartwychwstańców i Jezuitów z całego świata potopowy do tej wybranej arki; a uradowana dotychczasowemi skutkami swych prac i nieustająca w swej zelotycznej żarliwości zbierania śpiętapietrza i zasiłków pieniężnych dla podsycania wojny domowej w Hiszpanji Mateczka, zamyśla utworzyć taki sam zakład naukowy a la Jazłowiec pod Jarosławiem. Tak tedy, wziąwszy kraj nasz bezbronny we dwa ognie, przymusi go do kapitulacji na rzecz obskurantyzmu, i nędzy; my zaś, by skompletować trinum perfectum, zapiszemy w smutnych dziejach naszych obok sum neapolitańskich i bajońskich, sumy watykańskie, i przekażemy je jako spuściznę przyszłym pokoleniom naszym.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego".

Wiedeń 2. kwietnia.

(A. A.) Doczekała się sankcji jedna z najważniejszych dotychczas uchwał sejmu galicyjskiego, ustawa o księgach hipotecznych. Opowiadano mi, że cesarz austrjacki na oryginale położył podpis swój po polsku. Niebawem tedy rozpoczną się prace w celu wprowadzenia w życie instytucji ksiąg gruntowych, tak ważnej dla naszego rozwoju ekonomicznego. Drugą niemniej ważną sprawą będzie reforma sądowej procedury cywilnej, tak niefortunnie zalecana przez p. Hönigsmanna, dzięki jego niepospolitej arogancji.

Mimo wszelkich zaprzeczeń, raz jeszcze powtórzyć muszę pierwotną moją wiadomość, iż ks. Kaczała wystąpił z koła polskiego. Posiedzeń atoli temi dniami nie było, z powodu wyjazdu posłów na święta, i część koła nie wie jeszcze o wystąpieniu ks. Kaczały, podczas gdy inna część znowu zaprzecza na wiatr faktowi jej niemiłemu, byle o parę dni przedłużyć złudzenie, stworzone genialną sztuczką wyborczą tarnowsko-bocheńską. Ks. Kaczała żądał, by go koło uwolniło od solidarności co do spraw spornych między „narodowością" ruską a Polakami. Koło nie uczyniło zadość temu żądaniu, i ks. Kaczała wystąpił.

Lublin 20. marca.

(Ruch unitów w djecezji chełmskiej.)

Wobec zwątpienia, jakie się powszechnie spostrzegać daje w społeczności europejskiej, a w części już i w naszej, teraźniejszy ruch religijny i pełna godności postawa unitów w djecezji chełmskiej dla wielu pozostaną na długo niezrozumiałemi.

Jak wszystko, tak i ten ruch stara się Moskwa wyzyskiwać wszelkiemi możliwemi sposobami na swoją korzyść i przez swoich ajentów po Europie rozsiewa o nim najfałszywsze wieści. Dla usprawiedliwienia podłości rządu moskiewskiego, tak służalcze dziennikarstwo moskiewskie, jak i najemni ajenci tegoż rządu, radziby zwalić całą winą obecnego ruchu raczej na klasy oświeceńsze, jak na lud, który od początku takzwanego *oczyszczenia obrzędów od naleciałości polsko-łacińskich* aż do dziś dnia był i jest rzeczywistym i jedynym czynnikiem całego ruchu.

Ponieważ ruch ten nietylko nie ustaje, ale w miarę ucisku i nowych gwałtów moskiewskich wzmaga się i ogarnia całe masy, które o żadnych zmianach obrzędowych ani słyszeć nie chcą i ponieważ w wielu miejscach przyszło do ekscesów, które, z powodu mylnego zrozumienia tychże, wielu naszych katolickich zwolenników wiecznego spokoju trwogą zaczęły przejmować, a do których powód gwałtami, kontrybucjami i rzeziami dał sam rząd, to, jako świadek całego tego ruchu, czuję się być w obowiązku opowiedzieć wam jedną jego stronę, która przez nikogo nie była poruszaną raz dla tego, że prawie nikomu nie była znaną, a potem i dla tego, że i niepolitycznem może byłoby było dotykanie wcześniejsze tej tajemniczej jego strony...

Dziś zaś, gdy ten ruch przeszedł wszelkie najśmielsze oczekiwania nasze i należy już do współczesnej historji, bo zapisał się w niej krwawemi głoskami, muszę wam uchylić tajemną zasłonę na tę mało znaną jego stronę, która oby obudziła z uśpienia i martwoty klasy niby-oświecone, wyglądające z założonemi rękami zmiłowania Bożego!...

Już w jednym z poprzednich moich listów wspomniałem wam był, że jeszcze w samych początkach tak zwanego *oczyszczania obrzędów* lud unicki w djecezji chełmskiej przyszedł do samopoznania tak dalece, że *w ważniejszych zdarzeniach ogół obchodzących, delegaci uniccy rozmaitych gmin porozumiewali się ze sobą co do jedności zasad w postępowaniu.*

Było to niejako następstwem nieustannych podszczuwań Moskwy, która począwszy od 1864 r. szczególnie pracowała nad zasiewaniem rozdwojenia pomiędzy ludem a klasami oświeceńszemi, do czego przyczyniła się także reakcja, jaka zapanowała była w umysłach zaraz po powstaniu i powstała skutkiem tego zbytnia *ostrożność*, która nie dozwalała klasom oświeceńszym zbliżania się do ludu, ażeby się nie narazić wobec podejrzliwego rządu!...

Lud unicki zostawiony samemu sobie, odurzony z jednej strony uwłaszczeniem rządu narodowego, a z drugiej pochlebstwami Moskwy, której zależało na tem,

---

Kronika lwowska.

(O pospiechu autora, nie obcym i czytelnikowi, ze względu na Święcone. O Bożem Narodzeniu i Wielkiejnocy, o solstitium, aequinoctium, i o astronomicznej uczoności „Przewodnika Naukowego", obliczonej dla szkółek ludowych. Święto rodzinne i święto nieproszonych gości. Dodatek o potrzebie wypędzenia jezuitów.)

Uroczystość, gwoli której zmuszony jestem chwycić w tej chwili, jak mówi nasz korespondent z Bohorodczan „pióro acz w nieudolną rękę" — uroczystość ta ma swoje wyjątkowe prawa i wymagania. Jest to niedziela niedziel, tak jak np. p. Niemczynowski jest krawcem krawców, a p. Julian Czerkawski Rusinem Rusinów. Uroczystość taka wkłada na święcącego ją specjalne obowiązki, i dla tego też zapewniam szanownego czytelnika, iż nim odważyłem się dziś umaczać wyżwymienione pióro i przemówić do niego tu z moich suterenów dziennikarskich, przywdziałem poprzednio to, co staruszek krakowski nazwał „purpurową togą kapłaństwa literackiego" i nakazałem ministrantom, aby żaden nie ośmielił się chichotać z powodu mojej arcyskupionej i urzędowej miny. *A propos*, dla czego też każdy z nas kapłanów musi mieć swojego ministranta albo i dwóch, którzy widzą, iż człowiek spieszy się skończyć sumę, i którzy, miarkując po swoich żołądkach, wiedzą tak dokładnie, dla czego człowiek się spieszy? I ja spieszę się ogromnie, bym mógł zaśpiewać: „Ite, kiełbasa jest" — ale to nie przeszkodzi mi wcale odprawić niniejszej kroniki z przyzwoitem namaszczeniem, jak tego wymaga sposobność raz tylko zdarzająca się do roku.

Konstatuję przeto urzędownie, iż Wielkanoc różni się wielce od Bożego Narodzenia, w obyczajach naszych narodowych i katolickich. W dzień Bożego Narodzenia, człowiek budzi się z zepsutym żołądkiem i z pragnieniem wody sodowej w ustach, podczas gdy w niedzielę Wielkanocną człowiek budzi się głodny, a dopiero w poniedziałek dowiaduje się pilnie, gdzie mieszka najbliższy doktor medycyny? Oprócz tego, z Bożem Narodzeniem łączy się tylko niezbyt w oczy wpadające, astrognostyczne spostrzeżenie powrotu słońca na północną półkulę, podczas gdy Wielkanoc wita już gwiazdę dnia ponad równikiem, (N. B jeżeli kto i tego nie rozumie, to niech poprosi prof. Zulińskiego, aby mu zrobił *gnomon* z patyczków i z kartonu, i aby to później ogłosił w *Przewodniku naukowym*, jako rzecz nową i nader ważną dla świata uczonego, dla którego wychodzi niby ten *Przewodnik.)* W styczniu, w lutym i w marcu, chociaż słońce kulminuje coraz wyżej, nie jeden głodny prostaczek marznąc w podartych butach przy nieopalonym piecu, nie chce wierzyć w bliski powrót ciepła — tak jak Galicja mimo coraz gęstszej sieci kolei żelaznych i mimo ciągłej dbałości ojców swoich o dobrobyt ogólny, nie chce wierzyć w to, iż coraz bliższą jest dla niej chwila, w której zakasuje Belgję, Anglję i Holandję — w kwietniu zaś, w niedzielę wielkanocną, głodnemu, obdartemu i nieposiadającemu drew, życie i niebo poczynają uśmiechać się tak, jak przeszłej niedzieli uśmiechał nam się ów milion, przeznaczony na budowę gmachu techniki lwowskiej. Milion ten okazał się *fata morganą* (bo Pismo święte powiada, iż raczej centraliści wejdą w myszą dziurkę opamiętania się, aniżeliby książę narodu miało wejść z próżnym pugilaresem do królestwa niebieskiego) — ale nie jest *fata-morganą* ta odżywcza siła zmartwychwstającej przyrody, którą witamy co wiosny. Niebo nie zamyka swoich skarbów w kasie ogniotrwałej, nie lokuje ich w bankach zagranicznych, wysypuje nam je ono owszem równie szczodrze, jak je powraca potem ziemia, i jak je absorbują w końcu kieszenie pańskie. Niebo zawsze nasze, miłujące nas, dobroczynne, nie biorące tantiemy: to niebo z szarego całunu zimy zmartwychwstaje dziś w majestacie swoich lazurów: Alleluja!

Chwytajcie jego promienie, krzepcie się jego siłą, nie osłaniajcie się przed jego blaskiem parasolami koron, mitr i infuł, a przetrwacie później i zimę mniej niecierpliwie, niż temi laty!

Przepraszam, bardzo przepraszam państwa — miałem mówić *in stricte officiosis*, a mój dorożkarski pegaz wziął na kieł i poleciał tam, gdzie wolno bujać swobodnie tylko rymotworczym wierzchowcom *Dziennika Mód* i *Strzecha*. Już go wziąłem na munsztuk i kłusuję poważnie przez plac Marjacki, prowadząc dalej moje porównanie miedzy Bożem Narodzeniem a Wielkanocą, bez wszelkich aluzyj nie-brukowych.

Ma tedy Boże Narodzenie — oprócz postnej kolacji — to jeszcze do siebie, iż ludzie zamykają się w domu, swoi ze swoimi, rodzina z czeladką, patronowie z klientami. Wielkanoc zaś otwiera drzwi na rozciąż, każe dzielić się chlebem nie tylko z tymi, których kochamy lub którym rozkazujemy, ale z każdym, kto zawita w nasze progi. Taką przynajmniej, jest **polska** Wielkanoc, tak różna od zagranicznej. Czy ojcowie nasi, przeszczepiając ten obyczaj niegdyś pogański na grunt chrześcjaństwa, przeczuwali, jak wielu nam przyjdzie witać przybyszów, jak wiele nastarczyć chleba dla gości ze wschodu i z zachodu, dla gości — nieproszonych? Musieli przeczuwać to, ale nie obawiali się skutków. W otwartym ich domu gospodarzyło coś, co sprawiało, że przybysz stawał się swojakiem. Niemieckie, bogate miasta tuliły się pod ich opiekę i wierniej do ostatka stały przy Rzeczypospolitej, niżli niejeden ród prastary, polski. Prawosławni kniaziowie hen, nad Dnieprem, bronili carom drogi ku Wiśle — luterskie Prusy hołdowały Jagiełłom, nieunickie kozactwo borykało się z Tatarami — Żydzi, Ormianie, Rusini i Niemcy jak do Opatrzności, odwoływali się do warszawskiego króla. Zdawało się, że tak zawsze będzie, i zawsze miłym był gość w domu i dom jemu miły, póki nie poczęto święcić chleba wyłącznie dla tych, co wracali ze mszy w **pewnym kościele**. Odkąd nas jezuici nauczyli tego wyłącznego święcenia, przestaliśmy wywierać siłę przyciągająca — jedzą przybysze jak dawniej z naszego stołu — i któż im przeszkodzi? — ale nie lgną do nas, nie pomnażają naszej gromadki, rugują nas owszem i coraz mniej okruszyn dla nas zostaje. Oby, jak z wiosną wraca ciepło, jak zieleń z promieniem słońca, wróciło nam to, od czego tajały dawniej serca, co nam je podbijało! Oby nikt przebywający w naszych progach nie odwracał się od nas, rażony niechrześcjańskim, jezuickim wyrazem naszej twarzy, rażony tą pogańską zasadą: „Chwal Boga, jak go chwali ks. Golian i ks. Krechowiecki, a inaczej, będę cię znosił tylko tak długo obok siebie, póki nie zdołam zgnieść cię lub nawrócić!" Tej to zasadzie zawdzięczamy, że Wielkanoc nasza nie jest tak wesołą, jak być powinna, jak bywała...

To czuć niestety, i na bruku, przy odgłosie dzwonów świątecznych. Na wszystkie strony, dezercja z obozu narodowego, zapieranie się jedności z nim politycznej, nienawiść i gorsza od niej wzgarda, oto nasz los dzisiejszy. A lek podawany na tę chorobę przez uprzywilejowanych lekarzy, to coraz wyłączniejsze zaskorupienie się w pancerzu przesądów, to coraz zapalczywsze odżegnywanie napomnień serca i rozumu, to coraz ciemniejsze bałwochwalstwo form i frazesów, fetyszów i potrząsających niemi kuglarzy.

Ego autem censeo, w Wielkanoc równie jak wśród Wielkiego Postu, że jezuitów, zmartwychwstańców, i cokolwiek ich jest, wypędzić potrzeba tam, gdzie już nawet pieprz nie rośnie i kwestarki po traktyerniach nie chodzą.

ażeby wytłumaczyć ludowi, iż „własność ziemska, jaką otrzymał, pochodzi od cara, od którego wszystkiego dobrego spodziewać się może," widząc nadto obojętność ze strony wielkich właścicieli ziemskich, a w części i duchowieństwa, znajdujących się pod nieustannym nadzorem straży ziemskiej i żandarmów, *przymuszony był do radzenia sam o sobie* tem bardziej, że ta nagła i nieznana mu przedtem pieczołowitość rządu wydała się mu być podejrzaną.

Im więcej rząd myślał nad wprowadzeniem schizmy, im gorliwiej pracował nad ukołysaniem ludu do snu i nad pozyskaniem jego zaufania, ażeby przeprowadzić swoje niecne zamiary, tem lud unicki przyjmował mniemane łaski i pochlebstwa moskiewskie z większem niedowierzaniem. I rzeczywiście niedługo potrzebował czekać na to, ażeby się przekonać, że podejrzenia jego nie były bezzasadne. Lecz dopiero wtedy otwarzyły się oczy ludowi, gdy rząd 1) przysłać mu raczył tak zwanych nauczycieli, czyli mówiąc jaśniej, ludzi powypędzanych za złodziejstwa i inne występki z wojska, z więzień i z seminarjów duchownych moskiewskich i 2) gdy rząd, niby z troskliwości o dobro i szczęście unitów, polecił przeprowadzić tak zwane *oczyszczenie obrzędów*, do czego użyto, obok całego zapasu fałszu i przewrotności moskiewskiej, także pomocy policji, żandarmów i wojska!.. Wtedy lud nie mógł się już więcej łudzić i zrozumiał, co się ukrywa pod tak zwanem *oczyszczeniem obrzędów*. Zagrożony w swojem najdroższym skarbie — w wierze swojej, po raz pierwszy *przez wysłanników swoich począł się zbierać perjodycznie w pewnych oznaczonych miejscach i tam naradzał się, co mu czynić wypada*, naturalnie w granicach ścisłych zasad lojalno konserwatywnych, na których to zgromadzeniach jednomyślnie uradzono, *„ażeby żadnych nie czynić ustępstw rządowi z tego wszystkiego, co należy do obrządku grecko-unickiego*, gdyż jeszcze podówczas zauważono, że najmniejsze ustępstwo w sprawie obrzędowej rządowi uczynione, dałoby mu pochop do zaprowadzania coraz to nowych zmian, któreby się skończyły ostatecznie zrównaniem wyznania greko-unickiego ze schizmą! I dlatego to lud od początku tak stanowczo występował przeciwko wszelkim *moskiewskim oczyszczeniom*. Tak więc zdrowy zmysł ludu przewidział grożące mu niebezpieczeństwo i odgadł, co mu czynić wypada, chociaż nie obeszło się bez podszeptów doradzających ludowi *dla świętego spokoju* czynienia rządowi pewnych ustępstw w kwestji obrzędowej. A gdy rząd wziął się z całą energją do *oczyszczania obrzędów*, wtedy to po raz pierwszy na jednem z takich prawdziwych zgromadzeń ludowych uradzono: ażeby z rozmaitych okolic djecezji chełmskiej wysyłać delegatów do administratora djecezji i do gubernatorów lubelskiego i siedleckiego z prośbą o „nietykanie obrzędów, i o pozostawienie wszystkiego bez zmiany w dotychczasowym stanie," a gdyby to nie skutkowało, uradzono wysyłać delegatów do namiestnika i do cara, o którym urzędnicy prawili ludowi nieustannie, „że jest jak najprzychylniej ku nim usposobiony, i że z pewnością zadosyćuczyni ich życzeniom tem więcej, że carowi *niekoniecznie* na tem zależy, ażeby unici zmienili swoje obrzędy." — Było to po prostu powiedziane dla pozbycia się ludu, który z razu w dobrej wierze słuchał urzędników i o którym nie przypuszczano, ażeby mógł dostać się do cara!

Czytaliście zapewne w swoim czasie w dziennikach, jeżeli nie dokładne opisy, to przynajmniej wzmianki o tych częstych i gromadnych deputacjach ludowych, których rezultatem była zwiększająca się codziennie nieufność do władz dyecezjalnych i do rządu. Zacny i szczery lud unicki, bałamucony przez **czynowników**, chciał koniecznie o ile możności wszystko naocznie sprawdzić i ażeby przekonać się o prawdzie, nie żałował ani trudów, ani kosztów. Bo wysyłanie delegatów do Chełma, Lublina, Siedlec, Warszawy i Petersburga, zwłaszcza dla ludzi, nieznających biurokratycznych form i kruczków moskiewskich, pociągało za sobą znaczne koszta, które ponieść mogły, tylko zgromadzenia ludowe przedstawicieli kilkudziesięciu gmin, ożywionych jednym duchem i świadomych celu, do którego dążyli. A nie tak to było łatwem wysłanie deputacji z kilku albo z kilkunastu osób złożonej do Warszawy np., albo do Petersburga wobec nieustannego dozoru straży ziemskiej i żandarmów, którzy mieli osobne polecenie, niedopuszczania właśnie takich deputacyj do władz wyższych. Lecz doświadczenie nabyte podczas powstania, które zostawiło ludowi w spuściznie, *nieśmiertelną myśl organizacji potajemnej* — *i łapowe* nie tylko przejednało policję i czynowników, ale dało mu możność doręczania bezpośredniego prośb namiestnikowi, a nawet carowi!

Mówiąc o deputacjach, nie zawadzi tu przypomnieć kilka szczegółów z deputacji wysłanej do cara w roku 1867, o której, o ile mi wiadomo, nikt nie pisał, a której skutkiem było — ostateczne rozczarowanie do cara chełmskich unitów, którzy, obok przywiązania do wiary przodków, chcieli pozostać w granicach lojalności!

Było to na wiosnę 1867 r. za rządów djecezją chełmską osławionego Wojcickiego. Od samego początku *oczyszczenia obrzędów* największy opór stawiły w przyjęciu *nowych zmian obrzędowych* pomiędzy innemi parafje: *Rudno, Przegaliny, Bezwola i Gęś*. W celu zmuszenia parafian do przyjęcia *nowych obrzędów*, postawiono w pomienionych parafiach wojsko, które stało tam przez całe dwa wiosenne miesiące w tym jedynie celu, ażeby nie dozwalało włościanom żadnych robót, a szczególniej w polu. Przyszło do tego, że włościanie, nie mogąc w dzień orać, a nocną porą podczas snu żołdactwa, które całemi dniami pod dowództwem oficerów burdy wyprawiało — ukradkiem orać i zasiewać pola, które w trzech czwartych częściach w tym pamiętnym roku pozostały niezasiane! Mimo to, że szarańcza żołnierska objadła i zniszczyła kradzieżami i kontrybucjami całą okolicę, nie zmusiło to jednakże włościan do przyjęcia *zmian obrzędowych*, które już przez to samo podane zostały u ludu w powszechną pogardę! Takich misyj rozbójniczych Moskwy lud unicki nigdy nie zapomni, ale przekaże je pamięci odległych pokoleń!...

Gdy wszystkie deputacje, jakie w owych czasach wysłano do Chełma, Siedlec i Warszawy nic nie wskórały, wysłano deputację do cara pod przewodnictwem dymisjonowanego żołnierza gwardji z Międzyrzyca, który sam wręczył prośbę carowi i który za taką zuchwałość w wraz z towarzyszami swymi na kilka tygodni osadzony został w więzieniu (tak!) a po przeprowadzeniu śledztwa i po rozmowie hr. Tałstoja z deputacją wysłano deputatów w towarzystwie żandarmów do miejsca urodzenia z oświadczeniem, że odpowiedź na adres do cara podany w domu odbiorą!... Jak się spodziewać należało, deputacja nasza, oburzona do najwyższego stopnia, za liczne zniewagi w Petersburgu jej wyrządzone, wróciła wytrzeźwiona zupełnie do domu, mając w żywej pamięci pożegnalne słowa Tałstoja, który, zwymyślawszy ich *po moskiewsku*, wyrzekł pomiędzy innemi: „...bądźcie sobie lutrami, kalwinami, mahometanami i czem chcecie, byle nie katolikami i nie unitami, bo na to rząd nie pozwoli..." W kilka miesięcy potem car nadesłał podpisanym odpowiedź przez umyślnie na ten cel delegowanego urzędnika z biura namiestnika, który wezwawszy księży, wojtów gmin i in. do Międzyrzyca, odczytał zebranym odpowiedź tej treści: „Najjaśniejszy pan, w skutku wyprowadzonego śledztwa, przekonał się, że wszystko co mu donieśli unici przez dymisjonowanego żołnierza gwardji z parafji międzyrzyckiej, jest fałszem (tak!) i poleca unitom, ażeby się zachowali spokojnie, a to pod surową odpowiedzialnością!" Odpowiedź carska wywołała powszechne oburzenie pomiędzy ludem unickim, któremu od tej pory nie pozostało nic innego, jak stawić Moskwie opór rozpaczliwy... którego smutne szczegóły są wam znane.

Nie wymieniam wam tu nazwisk miejscowości, w których odbywały się zgromadzenia ludowe, ani też innych szczegółów arcyciekawych tych prawdziwych *wieców ludowych*, które nam dowodzą tylko, że zdrowy zmysł kmiecy jeszcze nie zaginął, a to z powodów łatwych do zrozumienia... Powiem wam tylko, że lud unicki w djecezji chełmskiej, a szczególnie na Podlasiu, zawdzięcza swoje podniesienie duchowe głównie usilnej pracy zacnego naszego duchowieństwa, które wzięło sobie za cel swojej działalności — zaprowadzenie wstrzemięźliwości; dalszej zaś swojej edukacji dokończył lud w ostatnich dziesięciu latach ciężkich prób i doświadczeń, przez jakie nasz naród przechodził... Jedna rozmowa ludu z Tałstojem, Gromeką, lub ks. Kuziemskim więcej go nauczyła, jak wieloletnie studja teoretyczne!...

Taka jest geneza jednej strony ruchu unickiego, *którego główną podstawą było umoralnienie ludu*, który, jak widzicie, był zupełnie samodzielnym, a od którego, z żalem wyznać musimy, klasy oświeceńsze prawie całkiem się uchyliły. Rząd moskiewski, a raczej czynownicza zgraja, rozsiewa pogłoski o mieszaniu się do tej sprawy klas oświeconych nie w innym celu, jak w celu zaprowadzenia gospodarki popowstańczej i darcia kubanów! Czerń świętojurska, mająca na zawołanie swoje bezecną prasę moskiewską, naturalnie z całego serca pomaga temu szerzeniu podobnych pogłosek tem więcej, że ma nadzieję podzielenia się łupami z czynownictwem!

Jeszcze przed ogłoszeniem znanego okólnika z d. 2./4. października 1873 r., ks. Popiel, pragnąc popchnąć rząd do kroków ostatecznych, zapewniał Tołstoja, *„że przyłączenie unitów do prawosławja nastąpi bez oporu i że potrzeba tylko usunąć kilkunastu księży fanatyków polsko łacińskich, a wszystko pójdzie z łatwością"*.

Lecz gdy krwawy ruch i *po usunięciu* wskazanych przez Popiela *fanatyków* miał miejsce, przeto Popiel uznał za stósowne wskazać, jako promotorów jego — *księży łacińskich i szlachtę*! (tak). Jednocześnie prawie świętojurca Liwczak z Białej (podlaskiej) i kilkunastu innych świętojurców, widocznie po poprzedniem porozumieniu się z Popielem, denuncjowało gubernatorowi siedleckiemu Gromece o toż samo *duchowieństwo łacińskie i szlachtę na Podlasiu*, którzy, jeżeli czem zgrzeszyli, to tylko fałszywie pojętą ostrożnością!...

Ale Moskwie coraz nowych gwałtów, coraz nowych ofiar potrzeba dlatego jedynie, aby mieć pozory do *nieustannego uspakajania*, *do zaprowadzania ciągłych reform*, a wreszcie i co najważniejsza *do wynajdywania coraz nowego żerowiska* dla zgłodniałych liberałów i nihilistów moskiewskich, jak: Katkow, Ogarew, Czerkaskij i inni, iżby z tem większą łatwością mogła gospodarować u siebie w domu!...

Zapominają Moskale, że rozkład ich wewnętrzny ciągle się dokonywa i że chrystjanizm w katakumbach rzymskich zdobył sobie panowanie nad światem. Związek ludu unickiego jest tylko powtórzeniem się tego wypadku dziejowego. Po trupach i krwi kmiecej, po raz pierwszy idea polska wstąpiła na szczebel praktycznego urzeczywistnienia swoich dążeń!... Nowe hasło ludowe zostało podane, które zapowiada nam jutrzenkę rychłej zmiany na lepsze. Nieodrodny lud unicki, wierny wieczystemu ślubowi uroczyście wobec świata zaprzysiężonemu, prastarym obyczajem *pruszcza wicie* i wzywa do pracy prawych synów swej ziemi.... Czuje on bowiem, że wkrótce zabrzmi w powietrzu wesołe Aleluja!...

Sprawy zagraniczne.

Skrajna lewica Zgromadzenia narodowego przezwana „unją republikańską," wystósowała z powodu odroczenia Zgromadzenia manifest, w którym uważa rozwiązanie Izby jako jedyny środek zapobieżenia kryzys, w jakiej się Francja znajduje. Dokument ten przepowiada dalej knowania monarchistów, jako nieunikione następstwo kroków rojalistów, to bonapartystów, i wzywa nakoniec obóz republikański do jedności i karności.

Z Berlina potwierdzają wiadomość o nienaturalnej śmierci posła niemieckiego Balana w Brukseli, i o przedsięwzięciu sekcji zwłok, z powodu uzasadnionego podejrzenia, iż poseł został otruty. Rezultatu sekcji nie doniósł dotąd telegram. Liberalne stronnictwo deputowanych do parlamentu niemieckiego przygotowuje projekt ustawy, według której niższe duchowieństwo podlegałoby tylko internowaniu, a nie wydaleniu z kraju.

Z Santandar najświeższa wiadomość mówi, że podczas zawieszenia broni nie utracili republikanie ani stopy ziemi zajętej w walce. Serrano odzywa się w liście jakimś, że pospieszy na odsiecz pod Bilbao, choćby to miał życiem przepłacić. W walkach stoczonych w piątek stracili republikanie 500 zabitych i 1.200 ranionych. Karlistowska depesza podaje straty Serrana na 6.000 ludzi.

Zresztą wiadomości z zagranicy bardzo skąpe, po większej części komentujące podane już wiadomości, lub zapuszczające się w ocenienie stanowisk rozmaitych stronnictw pelitycznych.

Kronika.

(d. 4. kwietnia.)

Rezurekcja odbędzie się dzisiaj ze zwykłą uroczystością o godzinie 6. wieczorem w kościele archikatedralnym. Do uroczystego obchodu odkomenderowano 3 bataljony pułku piechoty nr 80 pod komendą pułkownika Manngolda.

Kraj. dyrekcja skarbu we Lwowie mianowała oficjała ekonomatu Piotra Janowicza oficjałem kancel. przy ekonomacie kraj.

Anna Kalabus, licząca lat 45, żona palacza, zbierając d. 3. bm. o godz. 7½ z rana węgle między szynami na dworcu kolei Karola-Ludwika padła przez własną nieostrożność pod koła wagonu w ruch puszczonego, i została zdruzgotaną na śmierć.

W kasynie mieszczańskiem odbędzie się w niedzielę (12. bm.) o godz. 6. wieczorem walne zgromadzenie członków tego kasyna.

Zapomnianą książkę do nabożeństwa w kościele OO. Dominikanów w piątek, może sobie odebrać właścicielka w administracji naszego dziennika.

Towarzystwo tatrzańskie. O utworzeniu się jego i zatwierdzeniu statutu donieśliśmy w piśmie naszem z 27. marca b. r. numer 70. Uwiadamiamy czytelników naszych, że wkładki od przystępujących do tego towarzystwa przyjmują we Lwowie pp. Wład. Zontak, kustosz muzeum hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, c. k. kapitan Pławicki (ulica Hetmańska numer 8) i prof. dr. Janota; w Krakowie prof. dr. Nowicki i dr. Lutostański.

Zapiski djecezjalne. Ks. Winc. Rydlewski, dotychczasowy łac. wikary w Baworowie, przeniesiony został jako taki do Marjampola. — Na drugiego wikarego przy łac. kościele w Grodzisku, przeznaczony został ks. Fr. From. — Ks. Ant. Piątkowski, dotychczasowy wikary przy łac. kościele w Podgórzu, otrzymał d. 24. zm. kanoniczną instytucję na łac. probostwo w Zawadzie, djec. tarnowskiej. Ks. Walenty Wojciechowski, dotychczasowy łac. kapelan w Lubnie, otrzymał d. 24. zm. kanoniczną instytucję na łac. beneficjum patronatu rządowego w Rogach, djec. przemyskiej. Do parafji opróżnionej kapelanji w Lubnie należy 819 dusz. Prawo patronatu przysługa p. Zbigniewowi Trzecieskiemu.

Pod Krakowem złapano w Wisle onegdaj pierwszego w tym roku łososia: ważył on 18 funtów, a sprzedano go po 1 złr. 50 za funt.

Kraków 2. kwietnia. *(Koresp. Dz. Polsk.)* W tej chwili niezwykła ilość pomieszkań jest do wynajęcia i to po najpierwszych ulicach: Grodzka, Florjańska, Bracka i inne. Czemu to przypisać? nie trudno odgadnąć: przesilenie finansowe na giełdzie wiedeńskiej i znaczna ilość nowo postawionych domów nie mało się do ubytku lub oszczędności mieszkańców tutejszych przyczyniły. Znając wysokość czynszów od mieszkań we Lwowie, śmiało można powiedzieć, iż czynsze w Krakowie są prawie o 50 procent niższe niż we Lwowie, tak, że co w Krakowie kosztuje 100 guldenów, we Lwowie 150. Powinnoby to być zachętą dla wielu mieszkańców we Lwowie, aby się do Krakowa przenieśli, a pewnieby tego nie żałowali. (I my we Lwowie nie możemy obecnie narzekać na brak pomieszkań; z tych samych, co w Krakowie, powodów spadły i we Lwowie czynsze domowe. *Przyp. Red.*)

Z pod Sądowej-Wiszni 2. kwietnia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Głód spowodowany brakiem żywności, wyniszczonej gradami, a ostatecznem wyczerpaniem środków nabywania tejże, wzrasta z każdym dniem między okolicznymi włościanami, acz niespostrzeżenie i cicho jak zmora, do groźnych i nieskończenie zastraszających rozmiarów.

Nikt, kto nie mieszka tu na wsi, nie zdoła nic już pojąć, ale choć tylko przeczuć ogromu upadania tego poczciwego ludu naszego w bezdeń niedoli i to z szybkością staczającej się z poziomu w głębię bryły.

Trzeba było widzieć, jak ten biedny włościanin znosił z wrodzonym i niepojętym dla zmiękczałych w dostatkach stoicyzmem swoim dokuczliwości głodu, jak kiedy zimowy i przednowkowy zarobek jego nie wystarczał na wyżywienie żony i dziatwy, znaglony widokiem obrzękłych z głodu twarzy tych członków swojej rodziny, zaradzał sobie lichwiarskim kredytem, po którego wyczerpaniu uciekał się do wysprzedawania za półdarmo niezbędnych do prowadzenia dalszego rolnego gospodarstwa żywych i nieżywych inwentarzów gospodarczych, na to trzebaby wam być w położeniu posiadacza obszaru dworskiego, pozbawionego 3 letniemi rok rocznie po sobie następującemi gradami, wszelkich zapasów żywności, i doświadczać, jak codziennie od rana do wieczora wynędzniałe postacie mężczyzn, niewiast i dziatwy z workami pod pachą garną się do ciebie, i nie mówiąc słowa, tylko z wygłodniałą postacią i smętnym wzrokiem wzywają cię do napełnienia ziarnem tych próżnych worków. Trzeba było dzielić się z nimi ostatkiem ziarna i grosza, i w końcu dobrać się do dna kasy aż do tyla, że nie starczy na zapłacenie zaległej raty Towarz. kred., a w spichlerzu nie pozostało nic nad nieodzowną do zbliżającej się siejby ilość ziarna.

Na pojęcie tego rozpaczliwego stanu tutejszych okolicznych siół naszych, trzebaby wam być świadkami tej strasznej niedoli, i niemódz jej w niczem zaradzić.

Przewidywanie obecnej niedoli ułatwiła wielce zgraja ajentów, podajentów i agitatorów spekulantów z przedsienia świątyni-Pańskiej, czyli t. z. nowopowstającego „banku rolniczego"; werbowanie ludu naszego do zapisywania się na członków tego banku. Mijają już miesiące, odkąd tytułem wpisowego po 1 guld. od każdego członka posypały się od zubożałych włościan tutejszych do kasy tego kryłoszańskiego banku krocie guldenów, czem okupili sobie ci biedacy z dnia na dzień zwlekające się, a aż dotąd zawsze złudne pocieszania, że lada dzień wypłacone będą przyobiecane im pożyczki i położą koniec głodowi, wystarczając oraz na zakupienie niezbędnego na nasienie ziarna.

A tymczasem, gdy głód wzmaga się nieustannie, i gdy mimo niezwyczajnie spóźnionej wiosny, siejba tuż za plecami, wypłata bezprzestannie obiecywanych pożyczek, jakoś ani rusz nadejść nie chce.

Z wszystkich okolicznych wsi tutejszych najbardziej dotkniętą jest nader ludna gmina Wołczyszczowice, a to tak z przyczyny zbytniego rozdrobnienia gruntów włościańskich, jak, i to najbardziej z powodu od czterech lat aż po ostatni rok to myszami, to gradobiciem bezprzestannie nawiedzających ją klęsk.

To też Sejm kraj. przychylając się do prośby tej gminy, wniesionej podczas ostatniej kadencji, polecił Wydziałowi kaj. wstawienie się do rządu o odpisanie całkowite podatków, ciążących na tej gminie za rok bież., niemniej jak udzielenia tej gminie wraz z innemi potrzebującemi zwrotnej zapomogi z długu, jaki kraj umocowany jest zaciągnąć sankcjonowaną ustawą Sejmu.

Lecz i z tej strony słaba nadzieja ratunku. Rząd powstrzymuje się wprawdzie dotąd z egzekucją zapadłych rat podatkowych, ale co do zapomogi zwrotnej spłynąć mającej z ramienia kraju, zdaje się, że n i m s ł o ń c e z e j d z i e, r o s a o c z y w y g r y z i e, bo odmawianie uwolnienia pożyczki krajowej od opłat stemplowych, zdradzając dążność pośredniego opodatkowania głodu naszego ludu na rzecz skarbu państwa, czyni zaciągnięcie tej pożyczki kraj. niemożliwem.

Tymczasem siła ponoszenia ciężarów krajowych i państwowych, wysprzedażą na żywność gospodarczych inwentarzów i nieproduktywnością z braku nasienia w odłogu pozostawionych gruntów, wyczerpuje się tu u nas do ostateczności.

Niemożność zaradzenia temu złemu spowodowała Radę pomienionej gminy Wołczyszczowice do uchwalenia odniesienia się do ministra dla Galicji z prośbą o dobroczynne obmyślenie i przyspieszenie środków podźwignienia tej gminy z tej groźnej niedoli.

To też będzie już temu ze dwa miesiące, jak posiadacz tamtejszego obszaru dworskiego, czyniąc zadość życzeniu Rady gminnej, sformułował był pomienioną prośbę, lecz zanim ta prośba do podpisania przez zwierzchność gminy przyszła — dowiedzieli się o tym zamiarze agitatorowie konsystorjalno-rolniczego banku i potrafili stanowczo odradzić zwierzchności i Radzie gminnej od uczynienia tego kroku — a to przedstawieniami że gonieniem za pomocą z ramienia kraju, czy państwa — która to pomoc ma być istną bańką mydlaną — narażą oni członków odnośnej gminy na postradanie prawa otrzymania tuż tuż udzielić się im mającej pożyczki od banku rolniczego — i oto od dwu miesięcy biedni Wołczyszczowiczanie postawieni między nadzieją pożyczki od Wydziału krajowego a pożyczki od hierarchicznego banku rolniczego, znachodzą się w smutnem położeniu, znanego z bajki zwierzęcia, które zginęło z braku wyboru między rzeczywistem sianem a istotną wodą — oni zaś giną z głodu w chwianiu się pomiędzy obiema prawie zarówno złudnemi nadziejami.

Ochrona ptactwa. W wielkiem księstwie badeńskiem minister handlu rozporządzeniem z 15. stycznia 1874 zakazał chwytania, zabijania i sprzedawania kwiczołów ze względu na ich użyteczność pod karą grzywien do 20 tal. lub więzieniem do 14 dni. Zarazem zakazano chwytania, zabijania i sprzedawania krajowych ptaków spiewających, między niemi sikor, skowronków, drozdów, kosów, jaskółek, szpaków, wron, dzięciołów, w ogóle wszystkich innych także mniejszych ptaków polnych i leśnych, nie będących przedmiotem dozwolonego polowania, niemniej psucia gniazd, wybierania i sprzedawania jaj pomienionych ptaków, wreszcie używania i zastawiania wszelkich przyrządów do chwytania tych ptaków, siatek, sideł, potrzasków, wabików, lepu i t. p. — Szczęśliwy nasz kraj, w którym dla dobra próżniaków a szkody pól, sadów i ogrodów warzywnych nikt nie myśli ani o podobnej ustawie, ani o wykonywaniu istniejącej aczkolwiek lichej i niedostatecznej, bo połowicznej.

Kanał łączący Wartę z Odrą. Miasto Leszno bardzo się interesuje zbudowaniem kanału łączącego Wartę z Odrą. Które punkty nad Wartą i Odrą mają być połączone tą komunikacją wodną, niewiadomo, możemy tylko z zainteresowania się m. Leszna tym projektem wnosić, że kanał pójdzie na Leszno. Projekt dojrzał już do tego stopnia, że wymiary i niwelacja rozpoczną się w maju br. przez inspektora budowli wodnych, p. Garbego z Bydgoszczy. Czytamy o tem w leszczyńskiej korespondencji *Posener Ztg.* Może pismo to zechciałoby wystarać się u korespondenta swego o bliższe dane.

Olbrzymi ząb. W tych dniach przewieziono koleją żelazną przez Toruń do Warszawy olbrzymi ząb słoniowy, ważący 97 funt., długości 2½ metra (blisko 8 stóp), a grubości przy podstawie 22 centymetry (blisko 16 cali), wydrążenie jest tak obszerne i długie, że ręka ludzka cała niemal w niem się pomieści.

W Wiedniu z inicjatywy radcy zdrowia, dr. Gaustera, zawiązuje się towarzystwo wstrzemięźliwości. Wybrano komitet, w którego skład wchodzą: dr Gauster, profesor Leidesdorf i dr Kapsammer, który ma zbadać rozpowszechnianie się nałogu pijaństwa i szkodliwy wpływ pijaństwa na zdrowie, tudzież postawić odpowiednie wnioski w celu położenia tamy temu nałogowi.

W Paryżu pojawiła się w rocznicę pełnoletności i od tego czasu krąży moneta złota 5-frankowa, po jednej stronie z popiersiem doszłego do pełnoletności księcia cesarskiego i napisem: „Napoleon IV. cesarz", po drugiej zaś z herbem Bonapartych: orłem rzymskim na tle rozpiętej purpury cesarskiej. Drobniuchnem pismem na każdej sztuce wypisano: „essai" (próba).

Przy sposobności 25-letniego jubileuszu rządów króla Wiktora Emanuela, dziennik rzymski *Fanfulla* podał projekt, aby każdy Rzymianin umiejący pisać (bardzo wielu Rzymian niestety pisać nie umie!) przesłał królowi pocztą kartę korespondencyjną z powinszowaniem. Myśl ta przyjęła się nietylko w Rzymie ale i w całych Włoszech. Z Rzymu samego poczta ekspedjowała przeszło 50,000 kart korespondencyjnych dla króla, a nadchodzące z prowincji karty korespondencyjne kilka tygodni jeszcze zajmować będą pocztę rzymską.

Z okolic nad kanałem Suezkim donoszą telegramy, że d. 19. zm. spadł tam śnieg, którego jak świat światem nie widziano nigdy w tamtych stronach. Mieszkańcy tłumnie wylegli z domów, aby oglądać to niesłychane zjawisko.

Emancypantka. Pani Radenhausen z Altony wniosła do rajchstagu niemieckiego petycję o wydanie ustawy, któraby nadała płci pięknej prawo wyborów. Jedno z pism niemieckich nie godzi się na uczynienie zadość temu żądaniu, bo w takim razie rajchstag składałby się z samych księży i oficerów.

Zrozpaczony weteran, pewien angielski stary major wojsk indyjskich, w bardzo niezwykły sposób wyraził w tych dniach wobec rządu swe pretensje. *Times* opowiadają, że ten oficer wysłużony nie mogąc się dokołatać emerytury, gdyż nie służył w regularnem wojsku ale w armji utrzymywanej przez kompanję indyjską, wdział swój pełny mundur, piersi ozdobił trzema krzyżami zasługi z wojen indyjskich i w takiej gali z miotłą na ramieniu stanął przed gmachem parlamentu londyńskiego, ażeby zwrócić na siebie uwagę przechodzących deputowanych. W Londynie jak w każdem zresztą mieście, najuboższa tylko klasa wyrobnicza ucieka się do takiego zarobku, jak zamiatanie ulic, nic więc dziwnego, że nasz major wnet stał się przedmiotem ciekawości i zdziwienia przechodniów, tem bardziej, gdy zakasawszy rękawy wziął się energicznie do zamiatania zanieczyszczonego przejścia od ulicy Parlamentu ku Palais Yard. Powstało też wnet zbiegowisko i weteran nasz lubo cel swój osiągnął, gdyż w istocie zwrócił uwagę parlamentu, jednak musiał na wezwanie konstabla zaprzestać swej demonstracji.

(N a d e s ł a n e.)

List otwarty
do
Jaśnie Oświeconego Księcia
Leona Sapiehy

jako prezesa stowarzyszenia akcjonarjuszów Czerlańskiej fabryki papieru

we Lwowie.

Towarzystwo akcjonarjuszów Czerlańskiej fabryki papieru upraszało po długiem wyczekiwaniu listownie w grudniu r. z. J. O. Ks. jako swego prezesa, o zwołanie walnego zgromadzenia akcjonarjuszów Czerlańskiej fabryki papieru, by się nareszcie raz dowiedzieć, jak daleko sprawa polepszenia administracji i ruchu fabryki Czerlańskiej papieru się posunęła, i co się zdziałało w tym względzie od owego zgromadzenia w czerwcu 1872 r.

J. O. Książę zechcesz sobie przypomnieć na owem walnem zgromadzeniu swe dane słowo honoru, że jako prezes w jak najkrótszym czasie zwołasz żądane walne zgromadzenie akcjonarjuszów, skoro rada zawiadowcza wybrana na tem zgromadzeniu sprawdzi inwentarz we fabryce i na składzie będący, co przecież długiego czasu wymagać nie mogło; nie dość na tem, Książę raczyłeś także zawiadomić to zgromadzenie, że dług banku Anglo-austrjackiego przyjąłeś do spłacenia w imieniu towarzystwa akcjonarjuszów z dochodów fabryki Czerlańskiej pod swoją gwarancją.

Zgromadzenie akcjonarjuszów przyjęło to szlachetne oświadczenie Księcia, jako swego prezesa, z wdzięcznością i zaufaniem w dane tak uroczyście słowo honoru, dziękując mu przez ogólne powstanie. Następnie prosił dr. Sohanik o głos i zwrócił się do Ks. w te słowy: „J. O. Ks. nabyłeś od Anglo-austrjackiego banku na własność 600 Czerlańskich akcyj, do których gdy doliczysz pierwiastkowo zakupione, to będziesz mógł nas wszystkich akcjonarjuszów, nie posiadających razem więcej jak 380 akcyj, podczas ewentualnej likwidacji przegłosować!" Na to odparłeś Mości Ks., że nigdy do tego nie dopuścisz, by akcjonarjusze Czerlańskiej fabryki papieru kiedy pokrzywdzeni zostali, za które to publicznie wyrzeczone oświadczenie zgromadzenie akcjonarjuszów Księciu ogólnem powstaniem podziękowało.

Od czerwca 1872 r. aż po dziśdzień upłynęło już 21 miesięcy, a rada zawiadowcza na temże zgromadzeniu wybrana, została przez śmierć Jana Schumana w maju 1873 r. zdekompletowaną i dotąd jeszcze nieuzupełnioną, gdy tymczasem stara marnotrawna gospodarka w zagadkowy sposób trwa nieustannie dalej, a każdy w tej fabryce pracujący działa według własnego zdania i na własną rękę.

Dnia 20. grudnia 1866 otrzymali akcjonarjusze za czas od 1. stycznia do 30. czerwca 1866 po 6%; dnia 30. czerwca 1867 za czas od 1. lipca do 31. grudnia 1866 po 6% wraz z dywidendą po $3\frac{??}{100}$ zł. w. a.; w styczniu 1868 za czas od 1. stycznia do 30. czerwca 1867

po 6%, w lipcu 1868 za czas od 1. lipca do 31. grudnia 1867 po 6% wraz z dywidendą po 6 zl. w. a., a odtąd nie dostają już więcej akcjonarjusze Czerlańskiej fabryki papieru ani dywidendy ani procentu; zkąd tak raptowna zmiana, tak nagłe przejście od zysku do straty niczem nie wyjaśnione? podczas gdy inne fabryki nawet mniej korzystne nie tylko regularnie procenta, ale i 6—12 zl. w. a. dywidendy od akcyj płacą. Nie dość na tem, był nawet kapitał włożony zakwestjonowany, ponieważ bank Anglo-austrjacki mając tysiąc kilkanaście akcyj Czerlańskiej fabryki papieru przez ówczesnego dyrektora tejże fabryki Zygmunta Kotkowskiego u siebie w zastawie, sprzedał takowe w drodze licytacji, nabywając je jednakowo za bezcen przez swego pełnomocnika napowrót, i zwołał nadzwyczajne zgromadzenie akcjonarjuszów, ustanowiwszy przytem siebie godnych strohmenerów, by likwidację Czerlańskiej fabryki papieru przez większość głosów zamatować, istotnych zaś akcjonarjuszów krajowców w trąbę z niczem puścić. Otóż to jest świetne działanie rady zawiadowczej fabryki Czerlańskiej papieru na dobro kraju i pierwotnych akcjonarjuszów krajowców!

Gdy subskrypcja na akcje Czerlańskiej fabryki papieru w gazetach ogłoszoną została, z dodatkiem, że J. O. Ks. stoi na czele tego krajowego przedsiębiorstwa, pospieszył każdy z krajowców włożyć w te akcje swój mozolną pracą zarobiony grosz, mając w osobie i szlachetnym charakterze Księcia ję niezachwianą ufność, że ten interes nie jest ani grą giełdziarską, ani też schwindlem okpiszów. Każdy akcjonarjusz Czerlańskiej fabryki papieru ufał tedy tylko najwięcej osobie i szlachetnemu charakterowi Księcia, a to tem mocniej, że firma i nazwisko tak wysoko poważanego obywatela Księcia, który zarazem jest marszałkiem sejmu krajowego, przyniesie nie tylko krajowi, ale i akcjonarjuszom niezawodne korzyści; ale niestety! stało się wcale inaczej, albowiem niesumienność i nierzetelność dyrektorów, a nieświadomość rzeczy prawdziwa, lub też wykrętne zamiary zawiadowców sprowadziły i spowodowały w krótkim nader czasie upadek fabryki Czerlańskiej, narażając akcjonarjuszów na znaczne straty, chociaż na walnych zgromadzeniach corocznych, a mianowicie w latach 1866, 1867 i 1868, w bilansach przedłożonych osiągnięte nawet zyski wykazywano, które jednak na tem się skończyły, że już w styczniu 1869 r. dyrekcja fabryki Czerlańskiej kuponów akcyjnych nie wypłacała, tylko swój zagadkowy manewr rozpoczęła; zatem już wtedy było obowiązkiem prezesa i rady zawiadowczej ogłosić konkurs i likwidację fabryki Czerlańskiej papieru, jeśli sobie godnie i sumiennie postąpić chciałeś, jak ci zaufanie ogólne nakazywało! Ale widać, że ten manewr naprzód ukartowano, by nas akcjonarjuszów krajowców jak ryby w swą sieć giełdową lub matnię złowić! zawiadowcy nie ustąpili i wszystko idzie jak przewidziano!

Do Ciebie J. O. Książę! jako do prezesa Czerlańskiej fabryki papieru, do Twego szlachetnego obywatelskiego charakteru udają się dziś srodze pokrzywdzeni i oszukani akcjonarjusze, zgrzybiali starcy, małoletnie sieroty i wdowy, który swój cały gorzko uciułany dobytek w akcje tej fabryki jako w przedsiębiorstwo rzetelne i krajowe włożyli, a nie tylko od r. 1868 żadnego procentu nie pobierają, i w skutek tego o głodzie i chłodzie, lub z ciężkiej pracy rąk żyć muszą, ci wszyscy pokrzywdzeni akcjonarjusze przypominają Księciu na czerwcowem zgromadzeniu 1872 roku uroczyście wyrzeczone słowo honoru, że akcjonarjusze Czerlańskiej fabryki nie poniosą żadnej dotkliwej straty — na jaką dziś ich niestety! narażeni rzeczywiście zostają; do Ciebie J. O. Ks.! apelują dziś ich głosy wyraźnie i publicznie, byś swego publicznie i uroczyście na ogólnem zgromadzeniu akcjonarjuszów fabryki Czerlańskiej papieru danego słowa honoru także i dotrzymał, a przeto nie dozwolił pokrzywdzić akcjonarjuszów w ten właśnie sposób, w jaki bank Anglo-austrjacki to dokonać wówczas zamierzył, albowiem inaczej łzy sierot, wdów i starców spadłyby na głowę sprawców i tych, których przyjęważy raz święty obowiązek na siebie czuwania nad cudzem im w pełnem zaufaniu powierzonem mieniem wbrew sumieniu ogólnemu i poczuciu obywatelskiemu sobie najniegodniej postąpili; a my zaś akcjonarjusze fabryki Czerlańskiej papieru, który tym zręcznym manewrem wprawdzie znaczne i dotkliwe straty ponieśliśmy, jednak jeszcze dość środków posiadamy, oświadczamy publicznie, że dopóty na drodze legalnej sprawców upadku tak ważnego i jakby nawet ukartowanego śledzić, do czego ani zabiegów, ani kosztów szczędzić nie będziemy, dopóki ich zręczną machinację nie wykryjemy i ich rzeczywiste ukryte zamiary przed światem nie zdemaskujemy, a właściwych winowajców pod pręgierz opinji publicznej i sądową odpowiedzialność nie pociągniemy.

Lwów dnia 3. kwietnia 1874.

Akcjonarjusze Czerlańskiej fabryki papieru.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 4. kwietnia.)

* P. Ładnowski zerwał stanowczo z naszym teatrem i przeniósł się do Krakowa. Szkoda!

Z powodu dezorganizacji sceny, spowodowanej wyjazdem p. Ładnowskiego, zdaniem naszem, zbliżyło się prawdopodobieństwo rozpisania nowego konkursu na objęcie sceny lwowskiej.

* *Biblioteka najciekawszych powieści i romansów*, wychodząca we Lwowie rok piąty, wychodzi w bieżącym roku pod zmienionym tytułem: *Biblioteka najcelniejszych powieści i romansów.* Zapowiedziany przez nowych wydawców (księgarnia Gubrynowicza i Sehmidta) wybór dzieł literatury pięknej, mających wejść w skład wydawnictwa, usprawiedliwia zmianę powyższą. W najświeższym zeszycie biblioteki znajdujemy wymienione imiona autorów, których powieści przygotowane są do druku, a po części nawet widzimy już i spełnienie obietnicy, gdyż obok dalszego ciągu oryginalnej powieści pod tytułem: *Powołanie* p. P. Wilkońskiej, rozpoczęła się powieść E. Carlen p. t. Rok zamęzcia. Dalej iść mają F. Hacklendera: Burzyk; L. Bulwera: Rienzi, Ostatni trybun rzymski; Z. Schwartza: Dwie matki; Pawła Sassa: Pamiętnik znaleziony, powieść oryginalna polska. Uwzględnienie w przekładach dzieł z literatury niemieckiej, angielskiej i szwedzkiej, a w mniejszej natomiast ilości podawanie rzeczy współczesnej literatury powieściowej francuskiej, poczytujemy wydawcom za zasługę. Zważywszy bowiem wartość tej ostatniej, dziś osobliwie, to przedstawia się nam ona w świetle wcale niekorzystnem, gdyż obok formy ponętnej, niekiedy nawet pięknej, widzimy treść brzydka, a zatem sprzeczność w samem założenin. Ten brak logiki uderzyć musi każdego, ktoby nawet nie szukał piękna w utworach, których zadaniem ostatecznie prócz rozrywki, podbudzenie zmysłu estetycznego, czy nareszcie przeprowadzenie jakiejś dążności szlachetnej. Zadanie to pojmną najlepiej i najświetniej wypełniają pisarze angielscy, dalej szwedzcy, dla tego też poczytujemy kierunek taki trafnym, tembardziej, że utwory polskie, oryginalne, stanowią w wydawnictwie tem poniekąd połowę całości.

* U Brockhausa w Lipsku wyszło nowe wydanie „Boskiej komedji" Dante'go w oryginale, z nowemi licznemi komentarzami Scartanziui'ego. Komentarze odznaczające się wielką starannością i sumiennością, czynią to wydanie jednem z najlepszych dotychczasowych. Dotąd wyszedł dopiero pierwszy tom, zawierający „L'inferno".

* Z pod prasy Hasslingera w Wiedniu wyszły dwa utwory na fortepian uzdolnionego naszego kompozytora p. Wilhelma Czerwińskiego: Nokturna, As i G-mol. Z obu tych dzieł wieje duch prawdziwie poetyczny: forma tematów przeprowadzona w stylu Chopina. Polecamy naszym muzykom bliższe obznajomienie się z temi prawdziwemi perełkami naszej fortepianowej muzyki. Dowiadujemy się, że w przeciągu bieżącego roku wyjdą tego samego kompozytora następujące utwory: 1) Sonata na fortepian; 2) Tarantella i 3) 6 męzkich kwartetów.

* Piszą z Petersburga, iż p. Pius Weloński, artysta-rzeźbiarz z Warszawy, a student tamtejszej akademji sztuk pięknych, otrzymał medal srebrny za kompozycję „Uczta Baltazarowa". Jest to już trzeci medal, którym p. Weloński jest wynagradzanym w ciągu jednorocznego pobytu w akademji.

* Pan Wojciech Gerson za obraz „Kiejstut i Witold więźniami Jagiełły" otrzymał od akademji petersburgskiej stopień akademika. Na wystawie wiedeńskiej, jak wiadomo, otrzymał poprzednio za obraz ten medal.

* Ferdynand Laub, nadworny skrzypek cesarzów: austrjackiego, rosyjskiego i niemieckiego, da się słyszeć lwowskiej publiczności zaraz po świętach w 2. koncertach. Jako współzawodnik grywał L. w miesiącu zeszłym w Warszawie równocześnie z Joachimem z ogromnem powodzeniem, przyjemnie nam więc będzie usłyszeć pana Lauba jako rywala Wieniawskiego, Friemana i Joachima, z których dwu pierwszych lwowska publiczność przed laty słyszała.

* Adelina Patti zrobiła umowę z przedsiębiorcą Strakoszem, mającym urządzać przedstawienia z początkiem września w Stanach Zjednoczonych w Kanadzie. Za każdy występ otrzyma śpiewaczka 10.000 fr., co za cały sezon uczyni bardzo poważną sumę 1.000.000 franków.

* Vacano, jeden z lepszych krytyków wiedeńskich, zdając sprawę z marcowej wystawy obrazów w wiedeńskiem „Kunstverein", pisze o polskich artystach, co następuje: „Maciej Borkowicz" (najnowszy obraz) Matejki, jest jednym z najlepszych obrazów polskiego mistrza. Obraz to mały, nie większy od lusterka toaletowego — i właśnie z powodu małego rozmiaru najlepiej można z niego osądzić talent artysty: prawdziwą wartość mistrza okazują najlepiej obrazy małego formatu. Sążniowe płótna, naturalnej wielkości figury, bardzo łatwo wprowadzają w błąd publiczność: prawdziwy artysta okazuje się w całej pełni swojej wartości w małych pracach historyczno-rodzajowego malarstwa. To cośmy w ogólności powiedzieli, da się w szczególności dosłownie zastosować do obrazu Matejki. Ten mały Borkowicz jest nieopisanej siły i piękna. Co za świetna charakterystyka w fizjognomji! Każda głowa zdaje się opowiadać całą historję życia osoby, każdy członek występuje literalnie z płótna! Rysunek wierny naturze, godny Michała Anioła, kompozycja ścieśniona nieco, a jednak nadzwyczaj ożywiona, oto niepoślednie zalety obrazu Matejki, które czynią go godnym studjów każdego młodego malarza; każda zmarszczka eświetlenia, każdy cień, są wierne i w wysokim stopniu prawdziwe i efektowne zarazem. Same pióra pawie na hełmie zwycięzcy są arcydziełem rodzajowej techniki. W tym obrazie okazuje się jasno różnica między malarzem à la Makart, a malarzem à la Matejko: między genialnym dekoratorem, a prawdziwym geniuszem. Obraz ten naprowadza nas zarazem na myśl, że Polska w rzeczywistości powołaną jest do zajęcia w historji malarstwa takiego miejsca, jakie niegdyś Italja zajmowała. Szkoła polska (jakkolwiek bowiem jest różną, w sile indywidualizowania jest ona jednolitą) w ostatnich czasach rozwinęła się w zadziwiający sposób i wydala utwory zdumiewające. Matejko — to olbrzym; Abramowicz, to malarz cieniów; pani Helon, poetka liryczna, na poły Bajron, na poły Beethoven; a Godlewski jako portrecista — to prawdziwy Rafael. Co się tyczy charakterystyki pojedyńczych figur, profesor Godlewski jest unikatem w werwie. On idealizuje swój model, a jednak oddaje w rysach z nieporównaną prawdą całą duszę portretowanej osoby. Oba jego najnowsze obrazy „Rumuńska pasterka" i portret pani Pino de Friedenthal, są najwymowniejszym dowodem, że Polacy mają obecnie nietylko najdzielniejszego malarza historycznego w Matejce, nietylko najmilszą malarkę uczuciową (w p. Helon), ale zarazem i najgienialniejszego malarza charakterystycznego w profesorze Godlewskim". Tyle p. Vacano o obrazach mistrzów polskich na wystawie „Kunstverein". Obraz to dla nas bardzo pochlebny i zaszczytny, choć bardzo niedokładny. Polska oprócz trzech wymienionych przez p. Vacana znakomitości malarskich, jaśnieje teraz całą plejadą równie dzielnych mistrzów pędzla. Możemy powiedzieć bez zarozumiałości narodowej, że jedynie wybitną szkołą malarską w Europie jest obecnie Polska. W innych krajach znajdujemy znakomitych malarzy, ale nie ma między nimi nigdzie tej łączności duchowej, która we wszystkich utworach naszych mistrzów widzieć się daje. Wzrost sztuki, jest jednym jeszcze więcej dowodem naszej żywotności. Naród, który może się zdobyć na oryginalną sztukę, musi mieć silnego, odrębnego ducha, a kto ma ducha, ten żyć musi — i będzie.

Pożyczka krajowa.

Uwolnienie pożyczki krajowej od opłat i podatku, napotyka w Wiedniu na trudności. Ze sfer Wydziału krajowego dowiadujemy się, że minister skarbu p. Depretis ciągle nieprzychylnie zapatruje się na tę sprawę, zasłaniając się zasadą „konsekwencji." Nieszczęście czy szczęście chce, że miasto Wiedeń wyczerpawszy już poprzednią swoją (także od wszelkich opłat uwolnioną) pożyczkę 25-miljonową, zamierza obecnie zaciągnąć nową pożyczkę, w wysokości 60 miljonów, i domaga się dla niej ulgi podatkowej. P. minister tedy ma tak argumentować: jeśli przystanę na uwolnienie pożyczki galicyjskiej, to muszę konsekwentnie przystać także na uwolnienie pożyczki wiedeńskiej, a ponieważ to ostatnie spowodowałoby wielki ubytek dla skarbu, więc i galicyjskiej pożyczki uwalniać nie można. P. minister zapomina, że wiedeńska pożyczka zaciąganą jest na zbytkowe budowle, podczas kiedy drogi w Galicji należą do desyderjów w guście chleba codziennego, bez którego żyć nie można. Pomiędzy 6-miljonową pożyczką dla Galicji, a 60 miljonową dla Wiednia, nie masz analogji. A jeśliby była analogja, to ze względu na to, że zysk z obu pożyczek dla skarbu wyniknąć mogący, nie istnieje jeszcze w żadnych preliminarjach, a więc nie może być uważany za żaden ubytek — lucrum cessans — należałoby obie pożyczki konsekwentnie uwolnić od podatków, zwłaszcza że obie mają publiczne roboty na celu, a list cesarski na wyjezdnem do Petersburga wydany do gabinetu, wyraźnie robotom takim otwierał wszelkie widoki ułatwienia.

W komisji budżetowej znany wniosek posłów galicyjskich nie był jeszcze przedmiotem obrad. Stanie się to dopiero po świętach. A ponieważ zachodzi obawa, aby minister opozycją swoją nie wpłynął na uchwały komisji: przeto uważalibyśmy za rzecz pożyteczna, aby dla ulżenia sumieniowi fiskalnemu uczyniony był w Radzie państwa wniosek ogólniejszego zrzeczenia, któryby się domagał uwolnień podatkowych dla pożyczek partykularnych, zaciąganych przez kraje i gminy na cele produkcyjne.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Szkoła rolnicza imienia Haliny w Żabikowie.

Przepisy dotyczące egzaminów i świadectw. A) Egzamina. §. 1. W przeciągu pierwszych czterech półroczy składają się co pół roku egzamina ogólne z nauk zasadniczych i zawodowych, a mianowicie a) z chemii, b) z fizyki, c) z botaniki, d) z mineralogii, e) z anatomii i fizjologji zwierząt domowych, f) z zoologii, g) z nauki gospodarstwa społecznego, h) z rolnictwa, i) z chowu zwierząt domowych, k) z zarządu gospodarskiego. §. 2. Wybór z pomiędzy wymienionych powyżej przedmiotów egzaminowanych jest dowolny. Powinien przecież być zdawany egzamin z dwóch przedmiotów w każdem półroczu. Jako najodpowiedniejsze następstwo zaleca się składanie egzaminów z wyszczególnionych w §. 1. od a) do g) przedmiotów zasadniczych w pierwszych trzech półroczach, z zawodowych zaś, wyliczonych od h) do k) przy końcu czwartego półrocza. §. 3. Zakres wiadomości wymaganych przy egzaminach półrocznych stosuje się do wskazanych przez odnośnych profesorów wykładów propedeutycznych. §. 4. Termin egzaminów przed końcem każdego półrocza ogłosi dyrektor. Na tydzień przed oznaczonym terminem należy się zgłosić do biura z oznaczeniem przedmiotów, w jakich egzamin półroczny ma być zdawany. §. 5. Na oznaczenie rezultatu egzaminu półrocznego służą następujące stopnie: 1) bardzo dobrze, 2) dobrze, 3) dość dobrze, 4) niedostatecznie. Stopnie pozyskane zapisują się do osobnej, na ten cel urządzonej księgi i wymienione będą w świadectwach. §. 6. Pominięcie egzaminów półrocznych pociągnie za sobą wydalenie., §. 7. W przedmiotach, w których wiadomości okazały się niedostateczne, egzamin należy powtórzyć. Niedostateczny egzamin spowodować może wydalenie. §. 8. Do egzaminu dostatecznego, uprawniającego do świadectwa z ukończonych nauk, przystępować tylko można po złożeniu dostatecznych egzaminów półrocznych z wszystkich wyrażonych w §. 1. przedmiotów. §. 9. Celem uzyskania świadectwa z ukończonych nauk (dyplomu) po ukończeniu całkowitego kursu, zdaniu egzaminów półrocznych i odpowiedniem przysposobieniu się w laboratorjach lub seminarjach należy: a) napisać rozprawę samodzielną, o własnych poglądach, na dowolnie obrany a przez grono profesorów zatwierdzony temat; b) obronić rozprawę tę publicznie; c) zdać egzamin ścisły z trzech dowolnie wybranych a przez grono profesorów przyjętych przedmiotów, z których jeden powinien być oznaczony jako przedmiot główny. Przynajmniej w przedmiocie głównym potrzeba wykazać szczegółową i krytyczną wiedzę. §. 10. Zaleca się rozpoczęcie rozprawy egzaminowej ile możności już w przedostatniem półroczu, aby potrzebne doświadczenia czy w laboratorjach czy na polu doświadczalnem wykonane, lub materjały zebrane i w seminarjach krytycznie omówione być mogły. Przysposobienie ułatwi porozumienie się z dyrektorem na rok przed egzaminem. Praca egzaminowa wraz z tezami powinna być drukowana i przynajmniej na dwa tygodnie przed egzaminem ustnym z odpowiednim wnioskiem piśmiennym, wyszczególniającym przedmioty egzaminu ustnego, do biura oddana. Do rozprawy załączony ma być bieg życia. Publiczna obrona też odbywa się po złożonym egzaminie ustnym. §. 11. Ostatni tydzień w każdem półroczu przeznacza się na egzamina półroczne i ostateczne. §. 12. Egzamina półroczne i ostateczne odbywają się wobec delegowanej komisji lub komisarza centralnego Towarzystwa gospodarskiego dla W. ks. Poznańskiego. B) Świadectwa. §. 13. Szkoła rolnicza imienia Haliny wydaje następujące świadectwa: a) świadectwa wpisu w poczet słuchaczów, b) świadectwa z czasu pobytu w szkole, zawierające zarazem wyszczególnienie otrzymanych w egzaminach ogólnych stopni a wyraźne nadmienienie, że właściciel egzaminu ostatecznego nie zdawał lub świadectwa z ukończonych nauk nie pozyskał, c) świadectwa z ukończonych nauk (dyplomy), zyskane na podstawie złożonego egzaminu ostatecznego. §. 14. W świadectwach z ukończonych nauk rezultat ogólny egzaminu ostatecznego oznaczy się według trzech następujących stopni: 1) chlubnie, 2) dobrze, 3) dość dobrze. Kandydaci, którzy na żaden z tych stopni nie zasłużyli, mogą tylko otrzymać świadectwo pobytu. §. 15. Na koszta biurowe opłaca się za każde świadectwo talarów dziesięć. §. 16 Przepisy niniejsze oddrukują się na świadectwach.

Ostatnie wiadomości.

Z Przemyśla otrzymaliśmy dziś potwierdzenie pogłoski o wstrzymaniu robót fortyfikacyjnych tamże.

Przypuszczenie nasze, że świętojurcy nieomieszkają robić sobie kapitał z postępowania, którego ofiarą padl iniektórzy ich posłowie w skutek głosowania za ustawami wyznaniowemi, sprawdza się w zupełności. Dzienniki wiedeńskie centralistyczne robią z nich męczenników, a świętojurcom nic więcej nie było potrzeba, tylko jeszcze takiej aureoli.

Najbliższe posiedzenie wiedeńskiej Izby panów odbędzie d. 10. bm. (w piątek). Na porządku dziennym wybór członków do delegacji wspólnych i prawdopodobnie rozprawa nad pierwszą ustawą wyznaniową.

Dzienniki półurzędowe wiedeńskie polemizują przeciwko wiadomemu wnioskowi Rosera, aby rząd przedłożył ustawę o wypędzenie jezuitów. Istotnie wniosek ten w swej tchórzliwej nieokreślności nie może mieć nadziei przyjęcia. Daleko więcej sympatji byłby wzniecał wniosek: „Izba uchwali wypędzenie Towarzystwa Jezusowego i wszystkich pokrewnych jemu stowarzyszeń." Ale widać, że radykały wiedeńskie cierpią na brak odwagi cywilnej tam, gdzie jej potrzeba.

Węgierskie ministerstwo komunikacji zabiera się do pp. verwaltungsratów kolejowych jeszcze dosadniej niż dr. Banhans. Rozesłało właśnie do zarządów wszystkich kolei subwencjonowanych okólnik uwiadamiający, iż rady zawiadowcze ich nie mają prawa pobierać tantjemy, a jeżeli ją pobierały, to mają zwrócić kasom rządowym.

Wiedeń, d. 4. kwietnia, 10 godz. 40 minut.

Akcje Franco-Austr.-B.	34·25	Akcje kolei Karola-Lud.	247·—
" Kredytowe	197·25	" " Południowej	142·—
" Anglo-Austr.-B.	128·—	Baubank	89·25
" Unionsbanku	124·—	Vereinsbank	17·25

Usposobienie: mdłe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 3. kwietnia, 2 godz. 35 min.

Akcje Banku Frn.-Austr.	34·25	Akcje Anglo-Bank	84·50
" Węg. Kred.	149·50	" Ungar. Ostbahn	52·50
" Angl. Austr. B.	130·50	Galic. Indemnizacje	—·—
" Związkowego B.	121·25	1864 Losy	138·50
" Kolei Kar.-Ludw.	246·—	Koszycko-Oderberg.	133·—
" " Północnej	205·50	Verkehrsbank-Actien	104·—
" " Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy	43·50
" " Południow.	144·—	Baubank-Actien	93·—
" " Alföldzkiej	136·—	Staatsbahn "	312·—
" " Elżbiety	197·—	Bankveins "	—·—
" " Lw.-Czern.	146·—	Wiener Bauverein	38·—
" " Węg. Półn.	108·—	Hypoth.-Rentenbank	[illegible]
" Vereinsbank	18·—	Rosyjskie Bankuoty	1·54

Usposobienie: dosyć stałe.

Berlin, Mosk. noty bank.	92¾	Berlin, Kolej państwowa	185¼
" Akcje kredytowe	116½	" Kolei rumuńsk.	42—
" Lombardy	83¼	" Austr. noty bank.	89½
" Galicyjskie	109⅜	Uspos.: w końcu mdłe.	

Lwów, 3. kwietnia.

Jed. dług państ. w bankn.	69·15	Akcje Banku kredytow.	200·50
" " " srebrze	73·60	Londyn	112·25
Losy pożyczki z r. 1860	102·75	Srebro	105·85
Akcje Banku wiedeńsk.	963.—	Napoleondor	8·96

Przyjechali do Lwowa od 3. do 4. kwietnia.

Hotel Europejski. E. hr. Cetner z Mościsk, J. Poncet z Uścia.

Hotel Zorza. Ks. H. Lubomirski z Bakończyc, W. hr. Markoff z Rossji, W. Suzański z Wolicy, H. Tarczyński i dr. L. Ziemiański z Przemyśla, J. hr. Balliano z Bukaresztu.

Hotel Langa. M. Iliasiewicz i W. Madejewski ze Swistelnik, A. Perries z Paryża, C. Wahltuch z Odessy.

Hotel Angielski. Ks. A. Poniński z Dobrostan, J. Kamiński ze Stanisławowa, H. Burzyński z Drezna, A. Abrahamowicz z z Targowicy, A. Cielecki z P rchowni, T. Madeyski z Podburza, T. Wasilewski z Sienkowa, L. Winnicki z Wierzbicy, K. Zarski z Kulawy.

Hotel Krakowski. W. Abgarowicz z za kordonu, R. Kotzian z Uścia, W. Hirschtin z Bolechowa.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano 3. g. 45 m. po południu i 11. g. 8 m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 8. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano, 5. g. 5 m wieczór i 11. g. 28. m. w nocy — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. g. 15. m. w południe i 11. g. w nocy — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10. g. w nocy i 6. 7. m. rano.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i od Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Odchodzą do Stryja: codz. o 6. g. 35. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5. g. 30. m. po południu.

Przychodzą ze Stryja: codziennie o 9. g. 28. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10. g. 31. m. w nocy.

Przyszły numer „Dziennika" wyjdzie we wtorek.

Lwów z kursu handlowego dnia 3. kwietnia.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola-Ludwika	247 50	245 50
" Lwow.-Czerniowieckiej	147 —	145 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	[illegible]	209
" krajow. z wpł. 40%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 pro. w. a.	83 50	82 75
" " " 4 "	74 —	— —
" " " 5 " w 37. l.	83 75	[illegible]
Banku hipot. galicyjsk. 6 pro.	87 90	87 20
Gal. zakładu kred. włośc.	95 —	[illegible]
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	87 [illegible]	86 [illegible]
Losy miasta Krakowa	22 —	20 —
" Stanisławowa	19 50	18 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	[illegible]	5 16
" cesarski	5 28	5 18
Napoleondor	8 96	8 88
Pół imperjał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	[illegible]
" papierowy	[illegible]	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 66
Srebro	106 50	105 —
Wiedeń, 2. kwietnia.		
Jed. dług pań. bank	69 25	69 15
" " " sreb.	73 70	73 60
" Oblig. ind. niż. austr.	97 50	97 —
" " " czeskie	96 —	95 —
" " " węgiersk.	75 —	74 —
" " " galicyj.	78 25	77 75
" " " bukow.	77 50	76 75
" " " siedmiog.	78 50	78 —
Węg. pożycz. kol. 300 pro. 500 franków 120 złr.	94 50	94 25
Listy zastawne.		
5 pro. Banku narod. losy	90 15	90 —
" galicyjskie	74 —	73 —
" gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
" węgierskie listy	87 —	86 50
" zakł. kred. austr.	85 —	[illegible]
" umorzal. w 39 latach	[illegible]	[illegible]
" Umorz. zakł. 120 złr.	119 75	119 50

Pożyczki loteryjne.

	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	[illegible]	[illegible]
" " 1854	98 75	98 25
" " 1860	[illegible]	102 75
" " 1864	139 —	138 50
" prem. poż. węgiers.	77 50	77 25
" Comorońskie	23 50	23 —
" Kredytowe	— —	— —
" żeg. parowej na Dunaju	94 —	— —
" Księcia Salm	[illegible]	[illegible]
" Palffy	[illegible]	[illegible]
" Klary	[illegible]	28 —
" hr. St.-Genois	24 50	23 50
" miasta Budy	24 75	24 25
" ks. Windischgrätz	21 —	20 —
" hr. Waldstein	24 50	24 —
" hr. Keglewich	[illegible]	15 —
" Rudolfa	— —	— —
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	[illegible]	[illegible]
Kolei północ. Ferdynanda	[illegible]	[illegible]
" rządowej fr. n.	[illegible]	[illegible]
" zachodniej ces. Elż.	[illegible]	187 —
" pardubickiej	—	
" południowej	144 50	[illegible]
" galicyjskiej	246 50	245 —
" czerniowieckiej	146 50	[illegible]
" Albrechta	119 —	118 —
" naddniestrzańskiej	— —	— —
" łupkowskiej	—	
" węg. płn. wschodn.	[illegible]	[illegible]
" arcyks. Rudolfa 200 złr. w sr.	155 50	155 —
" siedmiogrodzko-rumuńskiej	136 —	133 —
" koszycko-bogum.	— —	— —
" siedmiogrodzkiej	—	—
" ołeańskiej	[illegible]	[illegible]
" wschodnio-węg.	53 50	[illegible]
" austr.-północno-zachod.	184 —	183 50
" wschodniej	— —	— —
" Franciszka-Józefa	198 —	198 —
Banku narod. austrjac.	964 —	963 —
Zakładu kredytowego	199 —	[illegible]
Akcje banku anglo-austr.	127 75	127 25
" " angl.-węg.	34 —	33 50
" zakładu kredyt. węg.	150 —	149 —
" bank. franko-austr.	35 75	37 —
" " franco-węgiersk.	55 —	54 —
" krajowego galic.		
" [illegible]	— —	— —

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	84 75	84 25
" galic. hipotecznego	— —	— —
" austr. związkow.	18 25	18 —
" dla obrot. ogólnego	104 50	104 —
" austr. ogól. banku	61 50	61 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei [illegible]	40 75	40 25
" ces. Elżbiety 5 pro. za 100 złr. w. a.	94 —	[illegible]
" (Emis. 1862)	92 25	91 75
" rząd. St. 500 fr.	137 —	[illegible]
" " Emis. 1867 fr.	[illegible]	[illegible]
" połudn. St. 500 fr.	110 —	[illegible]
" Bony 1870-1876 6 pro.	225 —	223 —
" płn. C. F. 100 złr. w. a.	92 50	92 —
" " " za 100 złr. w. s.	88 —	87 —
" " " w sr. 5 pro. w. a.	105 10	104 90
" [illegible] za 100 złr. w. a.	94 —	93 50
Kolei [illegible] 5 pro. za 100 złr.	— —	— —
" [illegible]	96 50	95 50
Kol. gal. K. L. 300 złr. w. s. (w srebrze 5 pro. za 100)	— —	— —
Kol. gal. K. L. Emis. II.	102 25	[illegible]
" (wsch.-czern. po 300 złr. w srebrze 5 pro. za 100)	76 75	76 25
" Emisja 1867	87 25	86 75
Kolei Albrechta	— —	— —
" naddniestrzańskiej	— —	— —
" łupkowskiej	— —	— —
" siedmiogrod. złr. 300 w. a.	82 25	81 75
" ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	93 50	[illegible]
" północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	— —	— —
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	90 —	89 50
Waluty. Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	5 31	5 30
" obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 97	[illegible]
Suwereny angielskie	11 32	[illegible]
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	106 —	105 85
Srebro, kupony	106 —	105 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety bankowe	[illegible]	[illegible]

Na sprzedaż

9 nowo-zbudowanych Domów

z uwolnieniem podatkowem na lat 15, pod bardzo przystępnemi warunkami. Domy różnych wielkości, w różnych dzielnicach miasta,

po cenach od **7.000** do **110.000** złr.

Bliższa wiadomość w biurze Towarzystwa wyrobu cegieł maszynowych i przedsiębiorstwa budowli, l. 3, ulica Akademicka, we Lwowie. 2116 1—3

Nadeszłe listy zamówienia do

Pana Dr. J. G. Poppa,

c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Wielmożny Panie! Upraszam najuprzejmiej o nadesłanie dalszych dwunastu flaszek pańskiej doskonałej Wody Anaterynowej. Należytość dołącza się.

Z poważaniem
Baronowa *von Maltzahn von Almassy-Vollrathsruhe* w Meklemburg-Szwerynie.

Szanowny panie kolego! *Po odbyciu z powodzeniem próby z pańską* **anaterynową wodą do ust,** chciałbym jeszcze zrobić próbę także i z pańską tak *goraco mi zalecaną* **plombą do zębów.** Więc upraszam, byś mi pan przysłał łaskawie pudełko ze wszystkiem co do tego należy, wraz z wyjaśnieniem sposobu używania.

Polecam się Wielmożnemu Panu jako kolega najmoceniej.

Książ.-brunświcki lekarz nadworny, radca dworu i profesor Dr. *F. Hartig,* kawaler itd. w Eigenmarkt.

Wielmożny Panie! Przy niniejszem dołącza się 5 złr. Racz mi pan przysłać za nie odwrotną pocztą dwie flaszki *swej doskonałej* **wody anaterynowej do ust** i *plomby do zębów* do plombowania samemu dziurawych zębów, wraz z objaśnieniem sposobu użycia.

Z uszanowaniem
Aleksander baron *Wassilko,* w Berhomet na Bukowinie.

Składy we **Lwowie:** w aptece p. dr. Tytusa Zarzyckiego, P. Mikolascha, Zyg. Ruckera i Jakóba Piepesa, w handlu p. Bonifacego Stillera; w **Krakowie:** u pp. Góreckiego, J. Jahna, L. Feintucha, E. Stockmara apt., Goldwassera i N. Redyka apt.; w **Czerniowcach:** w apt. Siedleckiego. 2034 2—4

1100 formularzów

Prośb i dokumentów prawnych

zamiast za **6** złr. tylko za **4** złr.

Wyprzedaż zupełna dzieła **„Polski adwokat domowy"** z dodatkiem dzieł **„Sekretarz domowy"** i **„Ustawa w sprawach drobiazgowych"** z objaśnieniami i licznemi formularzami. Cena sklepowa tych dzieł 6 złr. w. a. — Kupujący takowe w przeciągu dni 30-tu, otrzyma je

tylko za 4 złr. w. a.

Dzieła te zawierają oprócz całej procedury prawno-sądowej cywilnej, karnej i wojskowej przeszło 1100 formularzów wszelkich możliwych prośb, dokumentów i aktów prawnych i prywatnych — we wszelkich sprawach i zawodach.

Użyteczność i praktyczność dzieł tych, a szczególniej **„Adwokata domowego", pierwszego w języku polskim,** dowodzi rozchwycenie w krótkim czasie prawie całego ogromnego nakładu, z którego tylko kilkadziesiąt kompletnych egzemplarzy pozostało, a które po nadzwyczaj zniżonej cenie 4 złr. zupełnie wyprzedać postanowiłem. Po upływie dni 30 wraca napowrót cena sklepowa 6 złr.

Każdy chcący sam siebie bez pomocy adwokata prawnie zastępywać, bez tego dzieła obejść się nie może,— które umożebnia każdemu, chociaż nieprawnikowi, sporządzanie wszelkich aktów prawnych.

Zamówienia za zaliczką lub pobraniem z dodatkiem 6 ct. na list przesyłkowy.

2084 3—4 **H. Bodek,**
Lwów, ulica Ormiańska l. 3.

Za 2 złr.

pozbędzie się każdy najuporczywszej

MIGRENY

za pomocą **środka zewnętrznego,** zupełnie nieszkodliwego, a od przeszło 3 lat stokrotnie wypróbowanego. **Środek ten wraz z instrukcją używania i zachowania się przesyłam za przekazem lub zaliczką pocztową 2 złr. 16 cnt.**

1264 5—? **Mr. Edward Madejski.**
Lwów, ulica Sobieskiego l. 18.

Przedruk podziękowań publicznych z *Gazety Narodowej* i *Dziennika Polskiego:*

Lwów d. 8. maja 1871.

Serdeczne podziękowanie składam niniejszem Wmu dr. Ed. Madejskiemu za zupełne wyleczenie mojej żony z Migreny z kurczami, na którą mimo najtroskliwszych zabiegów najznakomitszych lekarzy w kraju i zagranicą kilkanaście lat cierpiała i t. d.

Michał Puchalski,
właśc. ziemski z Żółkiewskiego.

Lwów d. 30. stycznia 1874.

.... Najserdeczniejsze podziękowanie za wyleczenie mojej żony z Migreny tak okropnej, że już wszelkie środki zdawały się być daremne. Kilka lat trwała ta dolegliwość i wzmagała się mimo rad wielu lekarzy coraz bardziej, dopiero zasięgnąwszy Twej światłej rady, została w kilku miesiącach zupełnie wyleczoną.

Teofil Łucki,
2050 7—? kupiec we Lwowie.

Lwów, 18. marca 1874.

Podziękowanie składam Panu .... za udzielenie mi swego środka przeciw migrenie, który tak mnie jak kilku osobom, którym go udzieliłem, najmocniejszy ból głowy w kilku minutach usuwa. *Witold Wolański,*
właśc. ziemski z Podola

W c. k. austrjackich krajach przez wysokie ministerstwo spraw wewnętrznych koncesjonowane



Adler-Linie

niemieckie zaatlantyckie Towarz. żeglugi parowej w Hamburgu.

Z Hamburga do Nowego-Yorku

***directe,* bez zapływania do portów pośrednich,** wyprawia żelazne, 3000 beczek niemieckich objętości i posiadające efektywną siłę 3000 koni, parowce śrubowe:

Lessing 16. kwietnia.	**Schiller** 14 maja.	**Lessing** 11. czerwca.
Goethe 30. kwietnia.	**Herder** 28. maja.	**Goethe** 25. czerwca.

Ceny pasażerskie: I. kajuta 165 tal., II. kajuta 100 tal.

Na pokładzie talarów 45 pr. kur.

Informacje co do **frachtu** i **przejazdu** udziela **Dyrekcja w Hamburgu** bei St-Annen 4, a we **Lwowie Wilh. Riedel,** ulica Kopernika l. 14, naprzeciw c. k. urzędu telegraficznego. 2108 1—?

Jeneralni ajenci w Nowym-Yorku: Knauth, Nachod & Kuhne, 113 Broadway.
Listy adresują się: „Adler-Linie, Hamburg"; telegramy: „Transatlantik, Hamburg".



Wichera & Kerman

skład fabryczny i komisowy

Maszyn rolniczych

we **Lwowie** i w **Czerniowcach,**

polecają na nadchodzący sezon gospodarczy swe bogato zaopatrzone składy w najdoskonalsze maszyny i narzędzia rolnicze, niemniej kosiarki i żniwiarki, które jako najlepsze uznane zostały, w szczególności:

Johnstona nową żniwiarkę na rok 1874 i **Johnstona kombinowaną żniwiarko-kosiarkę** dwukołową z osadą całkiem z kutego żelaza.

Konstrukcja żniwiarek Johnstona stała się wzorem dla wszystkich nowych żniwiarek. W najnowszym wyrobie przedstawiają się Johnstona żniwiarki tak co do doboru materjału jako też dokładności roboty i technicznego zestawienia jako nieprześcignione i przewyższające wszystkie naśladowania.

Dla przekonania się o tem, upraszamy Panów P. T. komitentów wzmiankowaną nowo ulepszoną żniwiarkę na naszych składach zestawioną oglądnąć. Zobowiązaliśmy fabrykę Johnstona, by dla naszych Panów P. T. komitentów, którzy w roku 1873 z naszego lwowskiego składu bezpośrednio od nas Johnstona żniwiarkę pociągali i ulepszony przyrząd do odkładania sobie życzą, potrzebną nową kolej (Rechenbahn) za zwrotem tylko kosztów frachtu i cła, gratis pośrednio dostarczyli. Upraszamy przeto naszych Panów P. T. komitentów, ażeby korpus żniwiarki bez stołu zaraz lub też najdalej do końca kwietnia b. r. do naszego lwowskiego warstatu, celem reparacji, franco przesłali, ponieważ po upływie tego czasu z tej naszej oferty korzystać nie będą mogli.

Koszta przerobienia rachujemy w połowie naszych własnych wydatków, co by w przecięciu około 5 złr. na każdą maszynę wypadło. — Dla uskutecznienia tej roboty na miejscu, nie możemy monterów wysyłać

Lwów, w marcu 1874.

Wichera & Kerman,
reprezentanci firmy **Clayton & Shuttleworth**
we Lwowie i w Czerniowcach.
2092 2—3

TANNINA-TERPENTYNA

otrzymywana z pary w fabryce **T. Hohenbergera** we Wrocławiu, od wielu lat zaszczytnie znana jako środek przy **nerwowym bolu głowy, padaczce** i

Reumatyzmie. 2061 1—4

Otrzymać można we flaszkach po 75 ct. i 1 złr. 65 ct. We LWOWIE u J. Piepesa aptekarza, w STRYJU u L. Gärtnera aptekarza, w TARNOWIE u aptek. Juljusza Reid.

Esparcety

korcy 30 ma na sprzedaż częściami lub razem **Zarząd dóbr w Hujczu** poczta **Rawa.** Cena **8 złr.** za korzec. Za worek **80 cnt.** Za transport do Lwowa po **80 cnt.** od korca.

Przy odbiorze 8 korcy zarząd zajmie się ekspedycją na kolej we Lwowie pod wskazanym adresem. 2083 3—3

Wieś do sprzedania

mila od Jarosławia **770** morgów obszaru, **460** morgów ornej ziemi w dobrej glebie, **90** morgów łąk, **186** morgów lasu, staw z rybami i młyn. Budynki w dobrym stanie.

Bliższa wiadomość w Administracji *Dziennika Polskiego.* 2079 2—6

Sprzedaż koni.

Z powodu przeniesienia stada JO. ks. Hieronima Lubomirskiego w inne okolice, są w Miżyńcu, półtorej mili od stacji kolejowej Przemyśl, czterdzieści sztuk nadliczbowych koni pochodzenia arabskiego, przeważnie pełnej krwi, do **sprzedania,** a mianowicie: ogiery, klacze stadne, konie wierzchowe, powozowe, jako też młodzicż różnego wieku.

Bliższych szczegółów udziela **Zarząd stada w Miżyńcu** pocza Niżankowice. 1299 2—3

Trumny kruszcowe

c. k. uprz. fabryki **A. M. Bescherner** w Wiedniu, przewyższające znacznie pod względem **wytrwałości i wytworności** wszelkie wyroby tego rodzaju innych fabryk, dla tego też i nieporównanie lepsze, są w **wielkim wyborze** po cenach fabrycznych do nabycia.

Również **materace, poduszki, kapy** i **świece** itd. Zamówienia telegraficzne uskuteczniaja się natychmiast. 1056 6—?

Jedynie główny skład utrzymuje
A. OPUCHLAK we Lwowie
pod l. 47 m.

Z powodu zupełnej rozprzedaży z I. kwartału

ROLNIKA

nowi abonenci otrzymają pismo tylko od 1. kwietnia.

Prenumerata wynosi do końca grudnia 3 złr.

Roczniki 1870, 1871 i 1872 w zbyt szczupłej liczbie, o ile zapas starczy tom po 2 złr. dostać można

w Administracji „Rolnika"
w księgarni
GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA
we Lwowie. 2095 1—?

Jałówki i Buhajki

rasy szwajcarskiej, są do sprzedania w Łoszniowie poczta Mikulińce.

2085 2—3 **Ignacy Zabielski.**

Podziękowanie.

Wny Ignacy Schaitter, kupiec i obywatel miasta Rzeszowa, darował tutejszej szkole 4-klasowej zbiór owadów krajowych, zawierający 225 gatunków w 343 egzemplarzach, z dodaniem instrukcji zachowania tego rodzaju zbiorów.

Miejscowa Rada szkolna składa z powodu tego szanownemu dawcy w imieniu uczącej się młodzieży, jak najserdeczniejsze podziękowanie, za dar tak hojny i wspaniały.

Kolbuszowa, 30. marca 1874.

Agenor Cassina,
zastępca przewodniczącego.

Zgubne zasady

TALMUDYZMU

przez Dr. **ROHLINGA,** profesora w Monasterze (Münster), spolszczył za porozumieniem się z autorem **J. B.**

(Autor deponował **1000 talarów jako nagrodę** temu, ktoby dowiódł, że bodaj jeden ustęp jest fałszywie zacytowany lub przekręcony.)

Broszura objętości 6 arkuszy druku, zawiera co do treści: Przedmowę tłumacza; Przedmowę autora; Główne zasady Talmudu; Ortodoksja i reforma; Talmud uważają żydzi za księgę boską; Zgubna nauka Talmudu; O Bogu; O aniołach; O djabłach; Tajemnice; O duszach, O raju i piekle, O mesjaszu; Zgubna nauka o moralności Talmudu; O bliźnim; O własności; Panowanie żydów nad całym światem: Oszustwa; Znalezione rzeczy; Lichwa; Domowe pożycie; Niewiasta; Przysięga; Chrześcjanie; Klątwa; Nasze stulecie; Ostateczne orzeczenie.

Egzemplarz kosztuje 50 centów.

(Od większej liczby egzemplarzy [6 do 10] udziela się stosowny rabat — 1 albo 2 egzemplarzy jako dodatek bezpłatny.)

Zamówienia przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i przesełają takowe zbiorowo do Administracji *„Gazety Wiejskiej* we Lwowie", która wysyła zażądane egzemplarze za pobraniem pocztowem. — We Lwowie skład tejże broszury „w księgarni Polskiej" przy ulicy Kopernika. 2077 2—3

Najlepsze NASIONA jarzyn

Kalafiory najlepsze . .	łut	50 ct.
Kalarepa najlepsza . .	„	20 „
Kapusta włoska . . .	„	20 „
Kapusta do kwaszonia .	„	12 „
Jarmusz	„	12 „
Brukiew żółta	„	6 „
Marchew cukrowa . .	„	6 „
Buraki ćwikłowe . . .	„	6 „
Pietruszka cukrowa . .	„	6 „
Selery grube	„	16 „
Sałata najlepsza . . .	„	18 „
Cebula najlepsza . . .	„	16 „
Rzodkiewki	„	10 „
Szpinak	„	4 „
Ogórki krótkie i długie .	„	12 „
Arbuzy olbrzymie . . .	„	20 „
Groch cukrowy	„	40 „
Fasola szparagowa . . .	„	50 „
Bób angielski	„	40 „

Najlepsze NASIONA polne pastewne

Lucerna francuska I.	cetnar	54 zł.
Koniczyna czerwona	„	20 „
Tymotka najlepsza .	„	20 „
Raygras angielski . .	„	28 „
„ włoski . .	„	36 „
Trawa miodowa . . .	„	28 „
Marchew pastewna .	„	45 „
Buraki pastew. olbrzym.	korzec	18 „
„ Pohla żółte . . .	„	22 „
„ bawarskie po nad ziemią rosnące czerwone lub żółte	korzec	20 zł.
„ cukrowe białe . .	„	16 „
Kartofle różane wczesne	„	15 „
„ olbrzymie do gorzelni	„	16 „
„ Purles bardzo smacz.	„	15 „
Kukurudza (koński ząb)	„	20 „
Łubin żółty	„	10 „
Esparceta podwójna	„	24 „
Szporek olbrzymi . .	„	12 „

Najlepsze NASIONA lasowe i kwiatowe

Jodła	funt zł.	—·40
Świerk .	funt od zł.	—·50 do —·60
Modrzew	funt zł.	1·20
Sosna	„ „	2·50
Akacja	„ „	—·60
Buk czerwony . . .	„ „	—·60
Brzoza biała . . .	„ „	—·40

Kwiaty letnie

Zbiór 50 gatunków	zł.	4·—
„ 25 „	„	2·—
„ 12 „ trawy ozdobn.	„	1·20
„ 12 gat. z różnobarw. liśc.	„	1·50
„ 12 „ Kwiaty liściowe na grupy . .	„	1·20
„ 12 „ Kwiaty wijące .	„	1·20
„ 12 „ Nieśmiertelniki .	„	1·20
„ 12 „ Kwiaty na obwódki	„	1·20

poleca i sprzedaje we większych i mniejszych ilościach

Pierwszy

SKŁAD NASION WILHELMA ADAMA

we **LWOWIE** przy placu Marjackim l. 10 naprzeciw hotelu Europejskiego.

☞ Ponieważ moje nasiona we większych ilościach i dopiero po przekonaniu o zdatności kiełkowania kupuję, zatem zaręczam szanownym gospodarzom, że co do gatunku tychże, żaden tutejszy, a nawet wiedeńskie Składy Nasion obsłużyć nie są w stanie.

☞ Wszelkie zamówienia uskuteczniam **natychmiast** za zaliczką pocztową lub kolejową i cenniki rozsyłam na łaskawe żądanie **bezpłatnie.** 2069 5—?

Filia c. k. uprz. austr.

Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu

we LWOWIE,

wydaje od 1. Kwietnia b. r. począwszy 2091 1—?

5% ASYGNATY KASOWE

z 14dniowym terminem wypowiedzenia

i podaje do ogólnej wiadomości, że wszystkie przed dniem 1. kwietnia b. r. wydane **Asygnaty kasowe** z 8mio dniowym i względnie 14to dniowym terminem wypowiedzenia w obiegu znajdujące się, od 15. kwietnia r. b. począwszy, po **5** od sta za 14to dniowem, a po **5½%** od sta za **30-to dniowem** *) wypowiedzeniem oprocentowane będą.

Lwów, 28. Mazca 1874.

*) (W ogłoszeniu w Nr. 73 *Dziennika Polskiego* został ustęp *) przez pomyłkę wypuszczony.)

Obwieszczenie.

Obowiązujemy się fabrykaty nasze umieszczać wyłącznie na składzie naszym w **Wiedniu, Gulden-Bazar, Praterstrasse 66,** wyroby zatem nasze otrzymywać można tylko przez powyższą firmę.

Pierwsze Stowarzyszenie fabryczne wyrobów z pianki, sztucznej pianki i bursztynu.

Pozyskawszy prawo wyłącznej sprzedaży wyrobów fabryki najkompetentniejszej w Austro-Węgrzech, nie masz potrzeby dalszego jej wychwalania, ponieważ powszechnie znana dobroć wyrobów tej fabryki i ich taniość zbytecznem czyni wszelką reklamę.

Gulden-Bazar.

Wyciąg z Cennika zawierającego 1000 wzorów.

	złr.
John Bull, fajka i cybuch w jednej sztuce z pianki i bursztynu w pudełku	2
John Bull, fajka z rzeźbionemi figurami w pudełku	2
John Bull, fajka bez bursztynu w pudełku .	1
John Bull, fajka wielka najpiękniejsza . . .	5
Węgierska fajka z cybuchem i kutasami . .	1
Węgierska fajka z trzcinowym cybuchem i bursztynem	2
Niemiecka fajka pięknie obrobiona	1
Niemiecka fajka w pięknem okuciu z chińskiego srebra	2
Niemiecka fajka bardzo wykwintna w pudełku	5
Antyczna fajka, massif z plastyczną rzeźbą .	2
Tureckie fajki rozlicznych fasonów	1
Tureckie piękne fajki z bronzową pokrywką .	2
Turecka fajka z cybuchem bursztynowym . .	5
Fajka kawiarniana nie okuta	1
Turecka fajka wodna (nargilee), przyjemna i szczególnie lubiona przez damy, ponieważ dym przechodzi przez wodę, działa orzeźwiająco i chłodząco sztuka	2
Takaż sama wielka i piękna	5
Cybuchy z bursztynami po	1, 2, 5
Cygarniczki przeszło sto fasonów, proste, wygięte, z koronami, męskiemi i kobiecemi głowami, grupami, zwierzętami, tudzież fantastyczne, sztuka	1



	złr.
Takież same piękniejsze	2
Takież najlepszego gatunku i największe . .	5
Japońskie cygarniczki prawdziwe z bursztynu i mozaikową robotą	5
Bursztynowa cygarnica w pudełku	1
Takaż sama wielka	2
Garnitur bursztynowy do cygar i do cygaret w pudełku	5
Garnitur zawierający cygarniczki do cygar, cygaret i wirginij, w pudełku skórzanem .	2
Garnitur: cygarnica, schowek na papier, tytoń i zapałki w pudełku	2
Garnitur: fajka, cygarnica, jedwabny kapszuk w skórzanem pudełku	2
Garnitur: turecka fajka z rozkładanym cybuchem i bursztynowym mundsztukiem, cygarnica i jedwabny kapszuk na tytoń w pudełku skórzanem	2
Garnitur: fajka John Bull, cygarnica do cygar i cygaret w skórzanem pudełku . . .	2
Garnitur: fajka ze składanym cybuchem ze słoniowej kości i cygarnicą w skórzanem juchtowem pudełku	5
Kompletny garnitur do palenia, składający się z fajki, cygarnicy do cygar i papierosów, krzesiwa, kapszuka na tytoń, lontu, maszynki do cygaret i t. d.	5
Do tego odpowiednia elegancka kasetka . .	1

Na żądanie będą także wyrabiane sztuki od 5 złr. do 100 i obliczane według cen fabrycznych. Zamówienia należy adresować do

GULDEN-BAZAR,
W Wiedniu, Praterstrasse, Nr. 66. 2012 30—100

☞ **Sprzedaż en gros i en detail.** — Zlecenia wykonują się za pobraniem pocztowem lub nadesłaniem gotówką. ☜

25% niżej cen fabrycznych!

Zupełna wyprzedaż!

Z powodu kompletnego zwinięcia dotychczas istniejącego

GŁÓWNEGO SKŁADU TOWARÓW KOMISOWYCH

we Lwowie przy placu Marjackim,

w domu ks. Ponińskiego Nr. 342 stary, 6 i 8 nowy, (dawniej Gromadzińskich) obok handlu chińskiego srebra p. Christiana,

wyprzedają się

Płótna rumburgskie, holenderskie, irlandzkie, bryńskie, **Bielizna stołowa,** **Ręczniki** odpasowane, łokciowe, **Dymki** niciane i bawełniane, **Chustki** do nosa płócienne, batystowe, jedwabne, **Szyrtyngi** angielskie, **Perkale** kolorowe i **Oksforty** na sztuki i łokcie, **Koszule** męzkie płócienne, szyrtyngowe i oksfortowe, **Kołnierzyki. Manszety. Krawatki, Chustki** jedwabne i wełniane (Cachenez), **Plaidy** angielskie, **Kocyki** wełniane i pluszowe, **Płaszcze** gutaperkowe, **Deszczochrony** jedwabne i wełniane, **Ceraty** amerykańskie, **Chodniki** angielskie, **Dywany** odpasowane i łokciowe, **Kaftaniki** i **Spodnie** trykotowe, męzkie i damskie, **Koszule flanelowe** i **jedwabne, Kamizelki** męskie i damskie, **Spodnice, Kamasze. Chustki. Płaszczyki włóczkowe, Pończochy** damskie i dziecinne, **Skarpetki** wełniane, jedwabne i **fil d' Ecosse,**

25% niżej cen fabrycznych

począwszy od **15. marca b. r.** i tylko **krótki czas** trwać będzie.

Dla prędszego i pewniejszego wysprzedania wymienionych towarów, przeznacza się każdemu większemu odbiorcy stosowny opust (rabat.)

CENNIK:

Koszule płócienne i szyrtyngowe najlepszego gatunku, białe i kolorowe od złr. 1·10, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 4·50 i wyżej.

Koszule oksfortowe prawdziwe angielskie od złr. 2, 2·50, 3 i wyżej.

Skarpetki fil d'Ecosse w różnokolorowe paski i białe od złr. —·90, 1·10, 1·25, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50 i wyżej za pół tuzina.

Pończochy prawdziwe saksońskie od złr. —·95, 1·25, 1·50, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 4·50, 5, 5·50 i wyżej za pół tuzina.

Deszczochrony eleganckie z ozdobnemi rączkami od złr. 1·10, 1·50, 1·75, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 4·50, 5·50, 6, 7, 8, 9 i wyżej.

Płaszcze gutaperkowe z najlepszych angielskich i wiedeńskich fabryk od złr. 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14 i wyżej.

Plaidy angielskie od złr. 6, 6·50, 7, 8 i wyżej.

Kaftaniki i spodnie trykotowe od złr. —·85, 1·10, 1·50, 2, 2·50, 3, 3·50 i wyżej.

Włóczkowe chustki od złr. 1·20, 1·50, 2, 2·50, 2·80, 3, 4 i wyżej.

Chodniki angielskie i krajowe łokieć od cnt. 24, 28, 30, 35, 40, 45, 50 i wyżej.

Płótna rumburgskie, holenderskie i irlandzkie sztuka po 65 i 70 łokci od złr. 18, 21, 24, 28, 35, 40, 50 i wyżej.

Płótna holenderskie na koszule damskie i dziecinne sztuka po 55 łokci od złr. 15, 16, 17, 18, 20 i wyżej.

Dziecinne chusteczki płócienne od złr. —·65 1·20, 1·50 i wżej za pół tuzina.

Chusteczki czysto płócienne od złr. 1·10, 1·30, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50 i wyżej za pół tuzina.

Francuskie chusteczki z brzegami kolorowemi i białe niciane przezroczyste od złr. 1·15, 1·50, 1·85, 2, 2·50, 3, 3·50 i wyżej za pół tuzina.

Przody do koszul płócienne i szyrtyngowe cienkie, sztuka od cnt. 15, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 80, złr. 1·20, 1·80 i wyżej.

Batystowe przody czysto niciane z haftem od złr. 1·20, 1·50, 2, 2·50, 3 i wyżej.

Firanki tiulowe i muślinowe od złr. 3, 3·50, 4, 4·50, 5, 6, 7 i wyżej za okno.

Kołnierze płócienne i szyrtyngowe od złr. —·60, —·90, 1·20 i wyżej za pół tuzina.

Zwracając uwagę Szanownej P. T. Publiczności, iż nie tak prędko znowu nadarzy się sposobność nabycia tak **tanio** *niezbędnie każdemu potrzebnych towarów, zechce z tej wyprzedaży jak najliczniej korzystać.* 2100 1—?

25% niżej cen fabrycznych!

Zupełna wyprzedaż!

G. SOPUCH.

Wyprzedaż zupełna

SKŁADU PŁÓCIEN i BIELIZNY

pod „Piękną Polką“ we Lwowie, ulica Halicka l. 242.

Ogłaszam niniejszem, iż zwijając mój handel zupełnie w najkrótszym czasie, postanowiłem sprzedać cały zapas moich towarów **niżej cen zakupna.** 2071 11—12

G. Sopuch.

OWIES szkocki

bardzo plenny, korzec przeszło 120 funtów ważący, jest do nabycia od Zarządu gosp. w Wołostkowie, poczta Sądowa-Wisznia. Cetnar **6** złr., próbki na żądanie kartą koresp. rozsela się bezpłatnie.

Okaz tego owsa znajduje się

w Głównym Składzie Nasion

TEOFILA ŁUCKIEGO we Lwowie,

który zamówienia na tenże przyjmuje. 2078 3—3

Najtańsze źródło

HERBATY CHIŃSKIEJ

świeżego zbioru w handlu 2072 4—10

EMILA LATINEKA

we Lwowie, Rynek l. 15, pod „Gwiazdą.“

Congo cesarska	1 funt wagi wiedeńskiej	2 złr. — cnt
Souchong familijna	1 „ „ „	3 „ — „
Melange	1 „ „ „	4 „ — „
Kaysow	1 „ „ „	5 „ — „
Proszek herbaciany	1 „ „ „	1 „ 20 „
Rum Bremski stary	Butelka złr. 1 i	1 „ 40 „
Ciasta do herbaty	1 funt wagi wiedeńskiej	1 „ 20 „

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu 2008 7—?

Juliusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

Zniżenie ceny.

SKONDENSOWANE MLEKO.

ANGLO-SWISS CONDENSED MILK Co, CHAM, w Szwajcarji.

Jedyne, *przez* ***barona Liebiga*** *do użytku w domowych gospodarstwach, szpitalach, dla emigrujących i dzieci (mianowicie przy piersi będących) zalecane skondensowane mleko.*



Dyplom honorowy w Wiedniu 1873.

Od r. 1866 odznaczone 9 medalami.

Wtedy tylko prawdziwe, gdy każda puszka ma na sobie oboczną cechę fabryki.

Otrzymać można w **handiach korzennych** i w **aptekach.**

Detaliczna cena w Austrji 55 cnt. za puszkę wagi 1 funt angielskiej.

Hurtownie nabyć można u korespondentów Towarzystwa.

We Lwowie u p. Oskara Kreysera.

Detalicznie otrzymać można we Lwowie u pp. **Stanisława Markiewicza, F. W. Królikowskiego, Karola Schubutha, Zygmunta Ruckera** apt., **Karola Bałłabana, A. Mańkowskiego, J. H. Brühla, Juliusza Reissa, P. Mikolasza** apt. 2046 2—2

ZNIŻONE CENY ŻNIWIAREK

z powodu spadku ażja **i tylko na czas tego spadku.**

Samuelsona poprawna Royal z przyrządem do transportu w pole	złr. w. a. 375.
dtto **Kosiarka**	„ „ „ 275.
Ceres	„ „ „ 435.
Hovarda nowa, europejska	„ „ „ 375.

Cena zniżona zależy od wczesnych zamówień z $\frac{1}{3}$ zadatku. Kredyt za umową.

L. Zieleniewski w Krakowie.

2056 7—10 Fabryka machin, kotłów, narzędzi, odlewarnia i t. d.

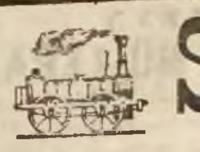
DOM WEKSLOWY

SOKAL & LILIEN

przedtem **O. M. BRAUN**

kupuje i sprzedaje wszystkie rodzaje papierów państwowych i przemysłowych, listów zastawnych, państwowych i prywatnych losów, jako też monety na **warunkach najdogodniejszych.**

Zlecenia z prowincji załatwiają się jak najprędzej. 2028 13—?



SPEDYCJA.



Dla załatwiania przesyłek do wszystkich miast w kraju i za granicą poleca się

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie. 2058 10—?

Środek przeciw migrenie

homeopaty Dra Edwarda Madeyskiego

we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 18, jest dotąd jedyny przeciw migrenie i tak zbawienny, że od czasu gdy go używam, nigdy jeszcze nie dopuściłem do rozwinięcia się paroksyzmu, mimo dawniej bardzo częstych napadów. Czuję się przeto w obowiązku ze względu na cierpiącą na tę dolegliwość ludzkość, publicznie go zalecić. 2101 1—1

Jan Ostrzechowski.

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie“** wyszło właśnie i kosztuje **1** złr. **20** ct.

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy. 2090 14—?

W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu *Poradnika* ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem.

Med. Dr. Karcz

we LWOWIE

od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godziny przy ulicy **Wałowej** pod l. **3** dom Kulika.

Nakładem

KSIĘGARNI POLSKIEJ

2054 **we Lwowie,** 4—6

rozpocznie wkrótce wychodzić

PŁUG

czasopismo literackie, naukowe i artystyczne.

Bliższe szczegóły podadzą prospekta.

Właśnie opuściły prasę zapowiedziane w roku zeszłym

SZKOLNE MAPY ŚCIENNE

w polskiem obrobieniu:

GALICJA, 4 arkusze, cena 6 złr., z podklejeniem na płótno 9 złr.

EUROPA, 4 arkusze, cena 3 złr. 40 cnt., z podklejeniem na płótno 5 złr. 80 cnt.

PÓŁKULE ZIEMI, 4 arkusze, cena 2 złr. 80 cnt., z podklejeniem na płótno 4 złr. 80 cnt.

W mapach powyższych wydanych przez Dolezala i Kotzena, nazwy miejscowości w polskim napisał Dr. ***E. Janota.***

Zamówienia na powyższe mapy adresować:

Do Księgarni

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

we Lwowie. 2096 1—?

KANTOR WYMIANY

M. A. SBRIESER

we Lwomie przy ulicy Hetmańskiej l. 4,

kupuje i sprzedaje 2030 5—?

pod warunkami najprzystępniejszemi

wszystkie papiery wartościowe, jakoteż **wszelkie monety złote i srebrne.**

Polecenia z prowincji uskuteczniają się **natychmiast i najakuratniej.**

Główny Skład

gotowej BIELIZNY męskiej

ZYGMUNTA STEIFA

ulica Jagiellońska l. 2.

Koszule męskie szirtingowe	od	złr.	1·50	do	4·50
Koszule płócienne	od	„	1·80	do	10·—
Koszule kolorowe	od	„	1·25	do	2·60
Koszule Oxforte	od	„	3·—	do	4·50
Kalesony bawełniane	od	„	1·—	do	1·50
Kalesony płócienne	od	„	1·50	do	2·50

Wielki wybór **Płócien** holenderskich, rumburgskich i irlandzkich. **Chustek** do nosa białych płóciennych i batystowych kolorowych, jedwabnych, emitacja batystowych. 2208 1—?

Zupełnie świeży transport ze zbioru 1873/4

ciemno naciągającej i przyjemnej woni

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY

poleca handel K. BAŁŁABANA we Lwowie

ulica Halicka,

na wagę wiedeńską, o 8 łutów więcej niż zwykle tu przy herbacie używane funty rosyjskie i w skutek tej ogromnej deferencji na wadze o jedną czwartą część taniej:

1 funt **Congo cesarskiej** . . zł. 2 cnt. —	1 funt **Imperiale** . . . . . złr. 5 cnt. —
1 funt **Familijnej** . . . . . złr. 3 cnt. —	1 funt **Proszku herbacianego** złr. 1 cnt. 20
1 funt **Melange de Moscou** . złr. 4 cnt. —	1 funt **Ciast** angielsk. do herbaty złr. 1 cnt. 20

Łyżeczka od kawy niekopiasta powyż wymienionej herbaty przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być we środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi.

UWAGA. Przy tej sposobności muszę zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na składy wiedeńskie i różne inne, w naszym kraju próbujące szczęścia **filie herbaciane,** anonsujące herbatę, które chlubią się głośnemi firmami w oddaleniu kilkuset mil zostających. Wszystkie składy wiedeńskie pobierają tylko z tych samych miejsc i po tej samej cenie, jakoteż w tym samym gatunku herbatę co i ja, zatem taniej i lepiej usłużyć nie mogą; a zważywszy, że te filie lub składy bez zysku robić nie mogą, przypuszczać należy tylko pośledniejszy gatunek.

Łaskawe zlecenia natychmiast uskuteczniam. 2017 7—24

Ces. król. uprzywil. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we LWOWIE i przez

filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

od dnia 15. Lutego 1874

ASYGNACJE KASOWE

$4\frac{1}{2}$	procentowe	płatne	w	8	dni po	wypowiedzeniu
5	„	„	„	14	„ „	„
$5\frac{1}{2}$	„	„	„	30	„ „	„
6	„	„	„	60	„ „	„
$6\frac{1}{2}$	„	„	„	90	„ „	„

Wszystkie asygnaty kasowe ***przed 15. lutego 1874*** w obieg puszczone oprocentowane będą o ***pół procent niżej,*** a mianowicie:

5	procentowe od dnia	23. lutego b. r.	tylko po	$4\frac{1}{2}$ procent
$5\frac{1}{2}$	„ „ „	1. marca „	„ „	5 „
6	„ „ „	15. „ „	„ „	$5\frac{1}{2}$ „
$6\frac{1}{2}$	„ „ „	15. kwietnia	„ „	6 „
7	„ „ „	15. maja b. r.	„ „	$6\frac{1}{2}$ „

2003 14—?

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów dnia 15. lutego 1874 r. **Dyrekcja.**

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

GALICYJSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO

przy ulicy Wałowej pod l. 4,

przyjmuje od 1. maja 1873 r. począwszy

WKŁADKI na KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCI

od jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek ***do 200 złr.*** uiszcza się ***bez wypowiedzenia.*** Udziela

ZALICZKI

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od jednego złr. w. a.

Godziny czynności biurowych:

od 9tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu. 2006 18 ?

L. 568. 2107 1—3

Ogłoszenie konkursu.

Zwierzchność gminy król. wol. miasta Gródka rozpisuje niniejszem konkurs na djetarjusza konceptowego, z dzienną płacą po 2 złr. na czas 1 roku.

Kompetent winien wykazać się dobremi świadectwami, a w szczególności, iż przez dłuższy czas przy politycznym urzędzie w koncepcie pracował. Jurysta otrzyma pierwszeństwo.

Podania zaopatrzone w dotyczące świadectwa, niemniej w świadectwo moralności, zatwierdzone przez miejscowe c. k. Starostwo, mają być najdalej do 20. Kwietnia b. r. na ręce Naczelnika gminy wniesione. Gródek, 30. marca 1874

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski w Krakowie.

Pierwsze zwyczajne ogólne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego

odbędzie się

we środę d. 6. Maja 1874 r. o godz. 11. przed południem

(w sali posiedzeń Zakładu — Rynek Główny l. 19, II. piętro)

w KRAKOWIE.

Porządek dzienny obrad:

1) *Sprawozdanie Dyrekcji z czynności Zakładu po koniec roku 1873;*
2) *Sprawozdanie Rady nadzorczej co do sprawdzonych rachunków po koniec tegoż roku;*
3) *Zatwierdzenie bilansu i zamknięcia rachunków;*
4) *Oznaczenie dywidendy i podziału zysków za rok 1873;*
5) *Zatwierdzenie członków Rady nadzorczej, wybranych w myśl §. 23. statutów.*

Bilans i sprawozdania, począwszy od 25. kwietnia 1874 mogą być w godzinach biurowych w sekretarjacie Zakładu przejrzane.

Prawo głosowania na Zgromadzeniu ogólnem mają tylko ci akcjonarjusze, którzy najpóźniej na dni 14 przed terminem ogólnego zebrania złożą przynajmniej 5 akcyj z nieubiegłemi kuponami do kasy Towarzystwa, lub do innej na ten cel wskazanej kasy §. 33. Każde 5 akcyj daje prawo do jednego głosu. Żaden jednak akcjonarjusz więcej nad 20 głosów, tak własnych jak i na mocy pełnomocnictwa, mieć nie może §. 34.

Akcje składane być mogą od daty niniejszego ogłoszenia do włącznie 22. kwietnia b. r. w kasie Zakładu lub w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu — zkąd wraz z poświadczeniem depozytowem pp. akcjonarjusze otrzymają karty wstępu z oznaczeniem ilości reprezentowanych głosów.

Kraków, 30. marca 1874. 2045 1—1

Dyrekcja.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz